PRZEGLĄD SPORTOWY

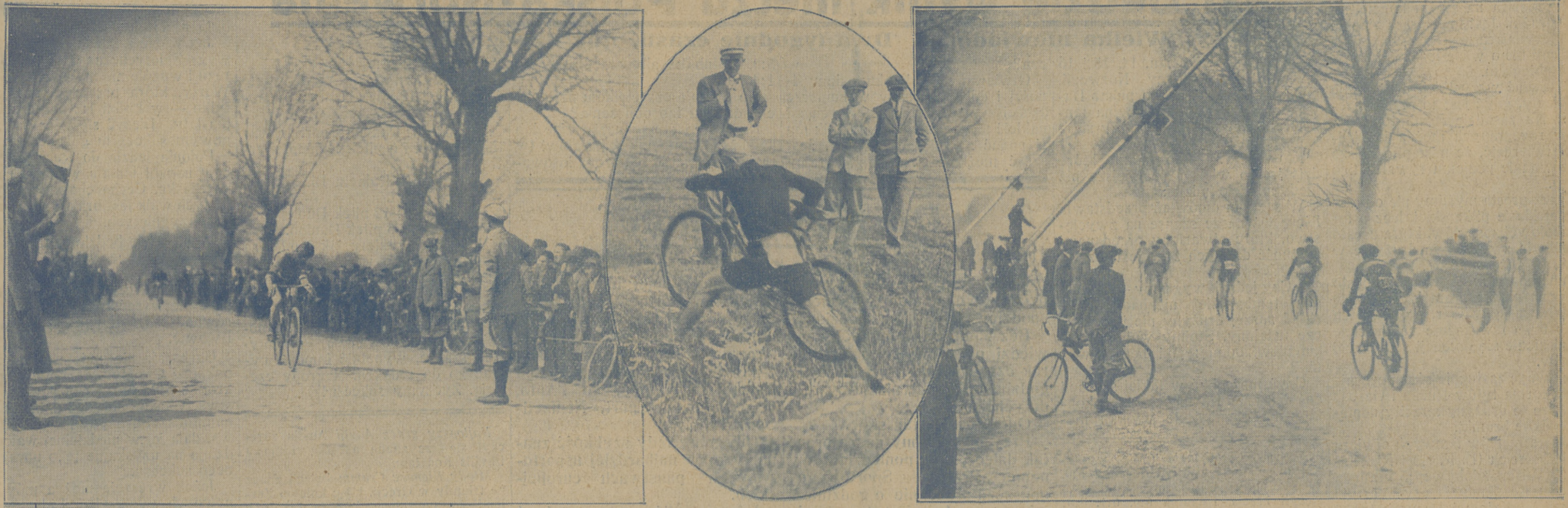
CENA 30 GR.

Nr. 35 (628) SOBOTA, DNIA 2 MAJA 1931 ROKU ROK XI

O PUHAR ANGLJI

Sensacyjne szczegóły walki o najzaszczytniejsze trofeum piłkarskie świata

Konkurs tennisowy na wynik meczu Polska — Norwegja



SEZON KOLARSKI W WARSZAWIE OTWARTY

Na lewo: finisz biegu 50 klm. „Stadjonu". Zdyskwalifikowany Borecki mija metę. Na prawo start wyścigu 20 klm. W środku: Stahl (Legja) mija przeszkodę cyclopedestru, pod czujnem okiem p. Szymczyka.



WYPADEK ZBOROWSKIEGO

Zderzenie z Drzymałą kosztowało bramkarza Lechji utratę przytomności i dwa zęby.

Londyn, 26 kwietnia.

Od rana leje deszcz. Jesteśmy, tu w Londynie, do tego przyzwyczajeni, a pozatem zbyt trudno było dostać bilet do Mekki piłkarstwa światowego, stadjonu Wembley, w dniu finału puharu, aby zrażać się takiemi drobnostkami. To też na ogromnym stadjonie powystawowym niema żednego wolnego miejsca.

Na pół godziny przed rozpoczęciem walki wybucha z 50.000 gardeł śpiew. Widzowie ze wszystkich stron Anglji zmoknięci do nitki, rozgrzewają się. Jakiś przygodny kapelmistrz obejmuje batutę i w szare zachmurzone beznadziejne niebo płyną wspaniałe pieśni szkockie, irlandzkie, walijskie, angielskie z dawnych dni i z wielkiej wojny, przeplatane motywami narodowemi, sentymentalnemi i religijnemi. Imponujący pięknem i potęgą śpiew jakby przebłagał Boga. Na chwilę przed rozpoczęciem gry słońce wygląda z za chmur. Stadjon zalega grobowa cisza. 22 graczy zdenerwowanych do ostatnich granic, zamkniętych przez tydzień w pustelni nad morzem, która miała uspokoić ich nerwy a tylko je rozstroiła, wbiega na boisko. Książe Gloucester, brat chorego króla, wita się ze wszystkiemi i gwizdek sędziego Kingscota przerywa ciszę.

Teren jest fatalny, piłka oślizgła, wszystko zależy od szczęścia, nawet słynny Hibbs może puścić piłkę. A jednak, obie drużyny bynajmniej nie najlepsze w Anglji, demonstrują tutaj dopiero w tych tak ciężkich warunkach, swój nieprawdopodobny kunszt. Technika, opanowanie piłki, precyzja podania, ustawianie się, wszystkie te walory błyszczą jak brylanty pierwszej wody. Mecz jest świetny. Birmingham ze swym szkockim stylem gra ładniej. Westbromwich skuteczniej, energiczniej, z większą wiarą we własne siły.

Westbromwich wspomagany przez wiatr, jest częściej przy piłce. Jego młodzi gracze (przeciętny wiek 24 lata) coraz energiczniej atakują. Wreszcie Richardson mija obronę, strzela, Hibbs broni, oślizgła piłka wraca w pole, trzech napastników Albionu jest jednak przy niej i Richardson zmusza Hibbsa do kapitulacji. Na trybunach szał. Druży na „all english" (sami gracze angielscy) prowadzi.

Tempo opada. Wetsbromwich gra na czas, systemem trzech obrońców. Richardson od czasu do czasu inicjuje groźne napady. Dopiero po przerwie Birmingham dochodzi do głosu i atakuje więcej. W pewnym momencie piłka ginie, wszyscy jej szukają — nawet widzowie. Zabobonny Wetsbromwich nie chce zgodzić się na nową. Znajdują ją wreszcie pod deskami toru dla wyścigów psów.



SENSACJA PUHARU ANGLJI

Zwycięska drużyna Westbromwich Albion, opuszcza boisko z puharem, wśród serdecznych owacyj tłumów.

Wyrównanie pada niespodziewanie. Bradford przejmuje, stojąc niemal w bramce, centrę lewoskrzydłowego, 1:1. Jeszcze 30 minut do końca, a walka zaczyna się na nowo. Na trybunie podniecenie. Ale tylko przez minutę. Jeszcze nie przebrzmiały oklaski, obrońcy Birmingham nie zdążyli się ustawić, a już Richarson jak burza mija ich, odbiera piłkę pomocnikowi i strzela.

Zwycięstwo. Deszcz zaczyna lać strumieniami. Birmingham kapituluje przed żywiołem, zwłaszcza że Albion bez skrupułów wykopuje piłkę na aut i zbyt energicznie nawet powstrzymuje zamiary ofenzywne przeciwników. Gracze są zupełnie wyczerpani. Kolory ich ubrań (chabrowe i błękitno - białe) znikły pod grubą warstwą błota gdy przedstawiają się ks. Gloucester i z jego rąk otrzymują puhar.

Widzom trochę żal pokonanych. Birmingham grał ładniej, był fawo-rytem, zmobilizował najlepsze siły, nawet inwalidów. Ale z drugiej strony zwycięstwo odnieśli sami Anglicy. Nie żadni Szkoci, Irlandczycy i t. d., od których roi się w klubach angielskich.

Westbromwich ma również piękniejsze tradycje. Dwa razy zdobył on już puhar, a Birmingham ani razu. I jeszcze jedno Westbromwich Albion awansuje do Ligi pierwszej, a Birmingham musiał z całą energją walczyć by uchronić się od spadku do Ligi drugiej. A zawsze przyjemnie jest widzieć triumf drużyny młodej, pełnej zapału i rozwijającej się rzeczywiście imponująco



KASPRZAK (CZARNI)

broni ostry strzał Uricha na meczu z Lechją



KISIELIŃSKI BRONI

Miączyński kryje napastnika Wisły.



MIGAWKI Z MECZU LIGOWEGO LEGJA — CRACOVIA 4:1 w KRAKOWIE.

Od lewej: Mysiak i Chruściński walczą o piłkę z Ciszewskim; Wypijewski atakuje Otfinowskiego; bramkarz Cracovii interwenjuje.



ATAK POLONJI

Seichter przegrał powietrzny pojedynek z Balcerem

10 punktów ligowych do zdobycia

Stan walk po 20 meczach. Lista zdobywców 86 bramek. Szanse niedzielnych przeciwników

Jesteśmy w pełni sezonu ligowego. Wszystkie drużyny z wyjątkiem Ł. K. S. walczyły już chociaż raz jeden na swojem oraz obcem boisku i sprezentowały dość wyraźnie swe zalety czy wady. A przyznać trzeba, że w stosunku do roku ubiegłego zaszły zmiany dość znaczne.

Więc najpierw mistrz Ligi — Cracovia. Rozpoczęła ona sezon najnieiortunniej, wynosząc z czterech rozegranych meczów zaledwie 3 punkty i tracąc 11 bramek.

Cyfra ta nie jest sama przez się na stosunki nasze duża, lecz przypominamy, iż w r. ub. Cracovia straciła podczas całego roku mistrzostw tylko 22 bramki! Porównanie mówi samo za siebie.

Rolę niezwyciężonych objęły za to, w spuściźnie po Cracovii, dwie inne drużyny Krakowa — Wisła i Garbarnia oraz Ruch. Sa to zespoły ligowe, które w dotychczasowych walkach nie zostały jeszcze pokonane.

W przeciwieństwie do nich u progu sezonu mamy jedną tylko drużynę księgującą na swym koncie same porażki. Jest to Warszawianka, rozpoczynająca mistrzostwo pod auspicjami nie o wiele lepszemi niż w roku ubiegłym.

Omawiać wszystkich drużyn nie będziemy, gdyż jest to przedwczesne. Na zasadzie rezultatów meczów rozegranych można już jednak stwierdzić, że nastąpiło dalsze wyrównanie poziomu rywalek ligowych.

Rzecz prosta myślimy nie o prawdziwej klasie piłkarskiej, lecz o formie bojowej zespołów, która często umożliwia zwycięstwo drużynie w zasadzie dużo słabszej.

Minione 20 meczów przyniosło pokaźny pakiet bramek w liczbie 85, podczas gdy w r. ub. było ich tylko 60, co wskazuje na znaczne podniesienie się potencji strzałowej ataków.

Na uwagę zasługuje równocześnie dobra forma tyłów Ruchu i Garbarni, które to drużyny straciły dopiero po dwie bramki.

Listę strzelców ligowych otwierają Herbstreich (Ł. K. S.) i Kisieliński II (Wisła) zdobywcy 5 bramek. Drugą parę stanowią asy Warty i Polonii — Knioła i Pazurek (po 4 br.). Trzema bramkami pochwalić się mogą: Balcer (Wisła), Ciszewski i Przezdziecki (Legja), Szerfke (Warta), Motylewski (Pogoń) i Włodarz (Ruch).

Po dwie bramki zdobyli: Adamek, Lubowiecki, Kubiński, Muszyński, Czarnik, Jung I, Koch, Smoczek, Peterek, Buchwald, Rusiecki, Malik, Nawrot, Banaszkiewicz.

Wreszcie 22 piłkarzy uzyskało po jednej bramce: Bator, Joksz, Maurer, Król, Tadeusiewicz, Durka, Feja, Ogrodziński, Zbroja, Zieliński, Chmielowski, Sobota, Starzycki, Aseńko, Wypijewski, Łagodny, Kossok, Gazur, Kruk, Reyman III, Mieczysławski i Drzymała.

Niedzielne rywalki	1927	1928	1929	1930	zwycięst.	porażki	remis	bramki	punkty
Pogoń—Wisła	4:1 2:0	1:6 0:2	2:4 1:3	2:2 0:3	2	5	1	12:21	5:11
Garbarnia—Cracovia	—	—	2:2 0:3	1:2 2:3	—	3	1	5:10	1:7
Warta—Ł K.S.	1:2 5:2	2:2 3:2	3:1 2:0	4:1 3 1	6	1	1	23:11	13:3
Ruch—Polonia	5:3 0:3	1:2 4:3	1:2 0:3	2:1 1:4	3	5	—	14:21	6:10

Sądząc z tegorocznych meczów, w których na każdym przeciętnie padało ponad 4 bramki, niedziela 3 maja zwiększy ogólny bilans o tyle, że przekroczymy pierwszą setkę bramek ligowych w 1931 roku.

Będzie na to pracować równocześnie 10 linij ataków, 5-ciu par drużyn walczących w Krakowie, Poznaniu, Lwowie, Kr. Hucie i Warszawie.

Pięć niedzielnych meczów, to nowe pięć zagadek. Teoretyczne rozwiązywanie ich nie doprowadzi, jak zwykle w takich razach, do pozytywnych rezultatów. Ograniczamy się przeto do rzucenia garści informacyj statystycznych i określenia obecnych szans.

Pogoń — Wisła. Te krótkie słowa zelektryzują napewno cały Lwów, który będzie widownią spotkania dwu starych rywalek. Historja walk ligowych wskazuje na wyraźną przewagę krakowian, którzy od trzech lat nie przegrali z Pogonią ani jednego meczu. I teraz lider Ligi uchodzić musi za faworyta, chociaż możliwości Pogoni na jej własnem boisku wzrastają o 100 procent.

Warta gościć będzie Ł. K. S. i zechce zapewne przekonać wszystkich, że jej forma wykazana na pamiętnym meczu z Pogonią (7:0) nie była przejściową.

Jak widać z tabelki Łodzianie nie wygrali dotychczas w Poznaniu ani razu i wogóle nie mają szczęścia do Warty, która przegrała raz jeden tylko — w Łodzi 1:2 przed czterema laty. Liczyć się więc należy z nowym sukcesem gospodarzy.

Polonia jedzie do Ruchu, z którym naogół umiała walczyć nawet na Śląsku. Cechą charakterystyczną tych walk jest brak wyników nie rozstrzygniętych.

W niedzielę będzie to rozgrywka o drugie miejsce w tabeli. Zwycięzca zatrzyma je z pewnością, a jeśli będzie nim Ruch, może nawet odebrać pierwszeństwo Wiśle w razie równoczesnej przegranej lidera we Lwowie.

Garbarnia nie umiała dotychczas pokonać Cracovii, aczkolwiek parokrotnie była bardzo bliska zwycięstwa. Własne boisko i dobra forma najmłodszej drużyny ligowej Krakowa, dają jej w niedzielnej walce nadzieje na uzyskanie tego upragnionego sukcesu.

Jeżeli wreszcie można mówić o pewnych wynikach w Lidze, to ryzykujemy nazwanie Legji 100-procentowym faworytem na meczu z Lechją w Warszawie.

Boiska zdatne do mistrzostw po ostatnich badaniach specjalnych komisyj są następujące: Legji, Polonji, Garbarni, Wisły, Cracovii, Ruchu, Warty, ŁKS Czarnych i Polonji, a więc wszystkich klubów ligowych z wyjątkiem Lechji, której boisko ma być jednak w krótkim czasie uznane i Warszawianki, która boisko swe dopiero buduje.

Kisieliński (Wisła) otrzymał surową naganę za niesforliwe zachowanie się na meczu aGrbarnia — Wisła.

Zakaz gry z drużynami niemieckimi, wydany przez PZPN został zniesiony.

Skład ružyny ŁKS-u na niedzielny meoz z Warta w Poznaniu o mistrzostwo Ligi będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa zmieniony o tyle, że Kowalski zastąpi w obronie słabego na meczu z Polonia Radomskiego w obronie, a Ałaszewski II (b. gracz Turystów — Tadeusiewicza, na pozycji kierownika napadu.

Michalski, doskonały prawoskrzydłowy klubu Turystów, który przed niedawnym czasem zasilił drużynę fabryczną WIMA, wrócił ostatecznie do swego macierzystego klubu.

Konkurs „Przeglądu Sportowego" o pięć cennych nagród Dunlopa

Jaki bedzie wynik meczu Polska-Norwegja

Wielka niewiadoma. Dwa tygodnie czasu. Już dziś głosujmy

Za dwa tygodnie, dn. 14, 15 i 16 maja na korcie stolicy Norwegji, Oslo, stanie do walki o puhar Davisa drużyna reprezentacyjna tenisu polskiego, która zmierzy się z Norwegami.

Kto wygra? — oto pytanie, które dziś jest o wiele aktualniejsze niż kiedykolwiek indziej.

W szeregu omówień przedstawialiśmy już nasze szanse na zwycięstwo, które otwarłoby przed nami możność dalszych zwycięstw z Danją.

Czy jednak wygramy — to kwestja tembardziej niezbadana, że skład naszej drużyny nie jest jeszcze ustalony. Stoimy wobec wielkie niewiadomej: jaki będzie wynik?

Czyż może być w takiej sytuacji coś bardziej frapującego, niż konkurs na odgadnięcie wyniku meczu?

Otwieramy ten konkurs domyślności i dobrej wróżby w numerze dzisiejszym. Kupon należy wyciąć i nakleić na pocztówkę, czytelnik musi podać zwycięzcę i wynik. Jest sześć możliwości. Albo wygramy 5:0, 4:1 lub 3:2, albo przegramy 2:3, 1:4 i 0:5.

Co dyktuje czytelnikom przeczucie, domysł lub obliczenia?

Nagród za odpowiedzi trafne lub najbliższe istotnemu rezultatowi (w razie znacznej ilości, drogą losowania) — jest pięć:

Nagroda I: Rakieta Argus, wartości 168 zł. i 12 piłek Dunlop, wartości 48 zł.

Nagroda II: Rakieta Courtier, wartości 140 zł. i 6 piłek Dunlop, wartości 24 zł.

Nagroda III: Rakieta Blue Wing, wartości 100 zł.

Nagroda IV: 12 piłek Dunlop.

Nagroda V: 6 piłek Dunlop.

Wszystkie rakiety jak i piłki są wyprodukowane w fabryce Dunlop.

Czasu do namysłu zostało niewiele: w połowie maja rozstrzygnięcie w Oslo. Zatem już dziś należy pośpieszyć z odpowiedzią, przemyśleć szanse, wypełnić kupon, wysłać go do redakcji. Nagrody czekają. Życzymy sukcesu!

Argentyna pokonała Chile w meczu o puhar Davisa w stosunku 5:0. W grze podwójnej Chappy, Boyd zwyciężyli bracia Torralva 6:0, 6:1, 6:0; w grze pojedyńczej Chappy wygrał z Schönherrem 2:6, 6:2, 6:0, 6:0, a Robson z Pagem 6:2, 6:4, 6:2.

Najlepszy gracz Anglji Austin zaręczył się ze znaną aktorką filmową Phyllis Konstam.

Młody Niemiec Cramm święcił znaczne triumfy w Grecji, bijąc kolejno Zerlendiego, pogromcę Artensa 6:1, 6:2, 6:3, du Plaixa 8:6, 3:6, 6:4, 6:3 i w finale Francuza Bertheta w pięciu setach.

Do Czytelników

Czytelnicy „Przeglądu Sportowego" stanęli w ubiegły poniedziałek wobec miłej — śmiemy spodziewać się — niespodzianki.

Bez żadnych wstępnych zapowiedzi pismo nasze dotarło do rąk czytelników przeszło o 12 godzin wcześniej, niż to bywało dotychczas.

Odtąd będzie tak stale.

Przyśpieszyliśmy naszą pracę tak dalece, że poniedziałkowy numer „Przeglądu Sportowego" opuszcza prasę nie o godzinie 7 wieczorem, lecz jest do nabycia w Warszawie przed godziną 7 rano.

Natychmiast po wyjściu „Przegląd Sportowy" wysyłany jest najwcześniejszymi pociągami do głównych centrów sportowych całego kraju. Tam, dokąd niema korzystnych połączeń kolejowych, wysyłamy pismo samolotami.

W ten sposób zdobywamy możliwie największą szybkość w informowaniu czytelników.

Pełny i barwny obraz wszystkiego, co zaszło w sobotę i w niedzielę na terenach sportowych całej Polski i stadjonach zagranicy, otrzymuje czytelnik polski tak szybko, jak tylko można tego dokonać: „Przegląd Sportowy" przedstawia Warszawie, Łodzi i ich okolicom panoramę całości w poniedziałek w godzinach porannych, bardziej odległych od stolicy centrach kraju w poniedziałek w godzinach południowych.

Po wprowadzeniu tych zmian „Przegląd Sportowy" jest nietylko najszybciej informującem pismem w Polsce, lecz prześciga w swojem rekordowem tempie większość pism europejskich i równa się pod tym względem z największemi wydawnictwami Europy tego typu, co l'Auto, Gazetta dello Sport, Nemzeti-Sport i t. p.

Osiągamy tedy szybkość znaną tylko w najbardziej usportowionych państwach europejskich.

Informowaliśmy częstokroć czytelników o głosach pochodzących z zagranicy, a dotyczących naszego pisma, dzieląc się radością, że podobnie jak sport polski zdobywa sobie coraz głośniejsze imię poza granicami, tak i polskiej prasie sportowej przypada ją coraz częściej słowa uznania zagranicy. Dziś sami jesteśmy świadkami naszej wyższości technicznej i z tem żywszem uczuciem radości przynosimy czytelnikom wiadomość o nowem udoskonaleniu naszego wydawnictwa.

Spodziewamy się, że czytelnicy nasi przyjmą ją z zadowoleniem.

Szersze uwzględnienie ważniejszych wypadków, odnotowanych w numerze poniedziałkowym, znajdą Czytelnicy w numerze czwartowym, który pozostaje bez zmian.

Oto dobytek, z którym „Przegląd Sportowy", najszybsze i najstarsze polskie pismo sportowe, zaczyna swój 11 rok istnienia.

G. K. S. -- Schupo 7:5

Sukces bokserów pomorskich

Przy końcu sezonu bokserskiego sprowadził G. K. S. 1925 przy Pepege przereklamowaną drużynę gdańskiej policji „Schupo". Goście wykazali stosunkowo niską klasę, odznaczali się tylko agresywnością, lecz nie silnemi ciosami.

Waga musza: Koentopp (Schupo) — Kozłowski (G. K. S.). Gdańszczanin walczy z otwartą zasłoną, z czego jednak Kozłowski nie korzysta, lecz pozostaje w defenzywie, dopiero w trzeciej rundzie następuje pewne ożywienie. Wynik remisowy jest dla Kozłowskiego nieco krzywdzący. Waga kogucia: Hirsch (Sch.) — Lutowski (G. K. S.). Od samego początku atakuje Lutowski, a Hirsch broniąc się fouluje, za co otrzymuje dwukrotnie napomnienie. Druga runda należy już do Hirscha, w 3-ciej przewaga jest zupełna; gong zastaje wyczerpanego gospodarza na deskach. Wynik z powodu napomnień nierozstrzygnięty.

Waga piórkowa: Lenske (Sch.) — Plieth (G. K. S.). Pomorzanin przechodzi natychmiast do ofenzywy, oszałamiając nawet swego przeciwnika, ale już pod koniec rundy wykazuje gość swoje zalety. Drugie i trzecie starcie należy w zupełności do Lenskiego. Zwycięża on też na punkty. Waga lekka: Witkowski (G. K. S. 1925) — Neuman (Sch.) Najładniejsza walka dnia. Całe spotkanie, to jeden pokaz repertuaru ciosów gospodarza: wykorzystał on każdą sposobność, by dać zapoznać się z tem Neumanowi. Neuman mimo to atakował, lecz uderzał „w powietrze". Wygrał wysoko na punkty Witkowski.

Waga półśrednia Hausig (Sch.) — Wyżlic (G. K. S.). Początkowa przewaga Wyżlica, druga runda nierozstrzygnięta, a w trzeciej przeważa gdańszczanin, przyczem Wyżlic jest komplet nie wyczerpany. Wynik remisowy. W wadze średniej zdobywa Wesner (G. K. S.) dwa punkty z powodu nadwagi Dunkla (Sch.). Walka towarzyska niezbyt ciekawa; Wezner, górując lekko technicznie przechodzi do ataku dopiero w trzeciej rundzie, rzucając przeciwnika raz do sześciu na deski. Wynik nierozstrzygnięty.

Walki lokalne: waga musza: Lewandowski — Małiszewski (obaj G. K. S.) remis. Granica zwycięża przez techniczny nokaut swego kolegę klubowego Leliwę. Waga lekka: John bije Weznera II (obaj G. K. S.) na punkty. Organizacja zawodów dobra. Sędziowie punktowi nie zawsze spełniali sumiennie swój obowiązek.

Międzynarodowy mecz bokserski Włochy — Łódź prawdopodobnie dojdzie do skutku. Korzystając z pośrednictwa b. trenera bokserów polskich, Garzeny, „Federazione Pugilistica Italiana" wyraziła zgodę na rozegranie dodatkowe meczu w Łodzi, naturalnie o ile mecz z Polską 9 maja dojdzie do skutku, co zmniejszyłoby ryzyko finansowe. Obecnie toczy się wymiana korespondencji między związkiem łódzkim a włoskim.

KONKURS TENNISOWY
„Przeglądu Sportowego"
o 5 nagród firmy DUNLOP
Mecz
POLSKA — NORWEGJA

wygra ....

z wynikiem ....

Imię i Nazwisko ....

....

Adres ....

....

Treningi tennisistów skończone

Skład reprezentacji jest jeszcze nieznany

Obóz treningowy tennisistów polskich został zamknięty, zgodnie z programem, w czwartek. Przez trzy ostatnie dni rozgrywano jeszcze mecze pokazowe, poczem gracze rozjechali się do domów. Pozostał jedynie Tłoczyński.; w poniedziałek przybędzie M. Stolarow i pod opieką Stubbego, jako trenera Legji, rozpocznie intensywną pracę.

Ostatnie mecze pokazowe przyniosły szereg niespodziewanych wyników. Przedewszystkiem uderza łatwe zwycięstwo Tłoczyńskiego nad Hebdą. Świetny lwowianin, który jeszcze poprzedniego dnia w dobrej formie pokonał Wittmana w dwu setach (8:6, 6:2) stanął do walki pod presją, z przeforsowaną ręką, i był tylko cieniem siebie. Nie udała mu się, dosłownie, ani jedna piłka przy siatce i z forhandu. W tych warunkach mecz był dla dobrze grającego Tłoczyńskiego, spacerem (wynik 6:1, 6:4, 6:2). Warmiński spadł wyraźnie w formie i zwłaszcza z piłkami z głębi kortu nie dawał sobie zupełnie rady. W meczu pokazowym J. Stolarow, mimo wielu rażących błędów, bez trudu wygrał 3 sety.

Zdawałoby się, że teraz, na dwa tygodnie przed meczem z Norwegją, powinien być już ustalony prowizoryczny skład naszej reprezentacji i gracze zebrani w Warszawie dla wspólnego treningu. Tymczasem dwu z pośród ewentualnych reprezentantów, Hebdę i J. Stolarowa, P.Z.L.T. odsyła do domu. Uniemożliwia to niemal zestawienie i zgranie pary doublowej, uniemożliwia to również dokładną ocenę formy singlistów przed samym wyjazdem.

Pozatem M. Stolarow jest ciągle wielką niewiadomą. Czy tydzień treningu może go doprowadzić do formy mniejwięcej reprezentacyjnej? Kto będzie w stanie ocenić, gdy Hebdy nie będzie w Warszawie, czy jest on lepszy od M. Stolarowa? Dlaczego wreszcie nie urządza się oficjalnych gier eliminacyjnych, które dałyby nam dokładny obraz układu sił, byłyby napewno dobrym treningiem dla graczy? Wreszcie, jak zestawić grę podwójną, skoro w Warszawie bawią dwaj tennisiści, którzy napewno ze sobą grać nie będą, a ich ewentualni partnerzy nie będą mogli wspólnie trenować?

Sprawa meczu z Norwegją jest zbyt ważna, byśmy nie mieli wyczerpać wszystkich środków dla zestawienia najlepszej reprezentacji.

Mecz tennisowy Austrja — Japonja, rozegrany w Wiedniu, zakończył się zwycięstwem Japończyków w stosunku 3:2. Nasi przyszli przeciwnicy nie zaimponowali specjalnie. Matejka, który tak nieszczególnie grał w Grecji, pokonał obu Satoh: J. Satoh 6:1, 1:6, 2:6, 6:4, 6:0, a Hiro Satoh 6:1, 5:7, 6:1, 6:3. Artens przegrał oba single z J. Satoh 1:6, 1:6, 2:6, a z H. Satoh 2:6, 5:7, 4:6. W doublu wreszcie J. Satoh, Kawaji pokonali Artensa, Naberla 6:3, 7:5, 7:5.

Najbliższe imprezy w Krakowie i w Warszawie

Najbliższą impreza sportowa Krakowa, to sobotnie zawody bokserskie między BKS (Katowice) a Wawelem. Drużynowy mistrz Polski w boksie zjeżdża w swym najlepszym składzie, co już samo przez się stanowi nielada sensację. Zawody odbędą się w Hali Ośrodka (dawna ujeżdżalnia) przy ul. Zwierzynieckiej.

Niemniej atrakcyjny będzie mecz ligowy Garbarnia — Cracovia. Obie drużyny przygotowują się do zawodów bardzo starannie, a w sferach zbliżonych do Cracovii słychać o zmianach w szeregach napastników mistrza ligi.

W mistrzostwach okręgu wszystkich klas mamy przerwę, ponieważ dzień 3 maja przeznaczony jest na spotkanie reprezentacji wojskowej i cywilnej Krakowa celem zasilenia funduszów Towarzystwa Szkoły Ludowej. W roku jednak bieżącym rozgrywka ta przesunięta została na czas późniejszy ze względu na uroczystości przedpołudniowe i zawody ligowe Cracovia — Garbarnia.

Garbarnia wystąpi na najbliższym meczu z Cracovią w opaskach z krepy z powodu żałoby po śmierci swego prezesa honorowego, ś. p. bar. Jana Goetza - Okocimskiego.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A Krakowa są w pełnym toku i ukształtowały się o tyle ciekawie, że niema zdecydowanych różnic pomiedzy poszczególnemi klubami. Z 14 klubów jedna tylko Cracovia Ib nie straciła dotychczas ani jednego punktu. W pierwszej grupie sześć klubów (Wawel, Makabi, Podgórze, Legja, Olsza i Korona) mają po 4 punkty zdobyte, a Krowodrza i Zwierzyniecki KS są, jak dotychczas tylko dostarczycielkami cennych punkcików. W drugiej grupie najgorszą jest Jutrzenka (Tarnów), która prawdopodobnie większej roli nie odegra i pobyt jej w klasie A ponad jeden rok się nie przeciągnie. O klasie B narazie nic konkretnego powiedzieć się nie da.

Niedzielne zawody między mistrzem a wicemistrzem Krakowa (Wawel — Makabi) zakończyły się zwycięstwem wojskowych 1:0. Gra nie stała na wysokim poziomie, przyczem wynik powinien brzmieć właściwie remisowo. Wawel jest drużyną typowo przebojową, Makabi natomiast lubuje się więcej w grze kombinacyjnej, ma przewagę w polu, ale za to zapomina o strzałowem wykończeniu swych posunięć. Sędziował p. Neuwelt.

*

Interesujący mecz bokserski rozegrany zostanie w Warszawie pomiędzy I. K. P., wice-mistrzem drużynowym Polski, a stołeczna Makabi w niedzielę, dnia 3 maja r. b. o godzinie 12 p. p. w sali teatru Nowości. Walk rozegranych będzie dziewięć od papierowej do ciężkiej włącznie: Walczyć będą (goście nie pierwszem miejscu): w. papierowa: Szeruga — Rochman, w. musza: Pawlak — Urkiewicz, w. kogucia: Spodenkiewicz — Borensztein, w. piórkowa: Wojciechowski—Buders, w. lekka: Banasiak — Birencweig, w. półśrednia: Chmielewski — Wysocki, w. średnia: Garncarek — Garbarz, w. półciężka: Stahl — Gedanko II, w. ciężka: Konarzewski — Finn, o ile pięściarz Makabi otrzyma zezwolenie od WOZB. Ciekawie zapowiadają się walki Chmielewskiego z Wysockim, Pawlaka z Urkiewiczem.

W roku ubiegłym Makabi pobiła I. K. P. 8:6, wobec doskonałej jednak formy drużyny łódzkiej, która zrobiła wielkie postępy, wynik stoi pod znakiem zapytania.

Z imprez piłkarskich w Warszawie poza meczem ligowym Legja — Lechja, odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo klasy A. Grają w sobotę Makabi — Znicz: Warszawianka Ib—Gwiazda, a w niedzielę: Polonia Ib — Skra, Świt — Legja Ib i Marymont — AZS. W sobotę i niedzielę rozegrane zostaną również mecze o mistrzostwo klasy B, oraz pierwsze spotkania w klasie C.

Warszawianka, korzystając z wolnej niedzieli wyjeżdża do Siedlec, gdzie spotka się z miejscowym 22 p. p.

W sali Teatru Ateneum odbędzie się w niedzielę o godz. 11.30 doroczna Akademja sportowa Warszawskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego. Do programu Akademji wchodzą: pokazy gimnastyki, ciężkoatletyczne i bokserskie, deklamacja chóralna, tańce, śpiewy i t. d.

W lokalu Legji odbedzie się w sobotę międzyklubowy mecz bokserski CWS — Legja.

Gdyby to dziś...

Projekt reprezentacji piłkarskiej

Co tydzień najlepsi piłkarze polscy wykazują swe umiejętności, kwalifikacje i formę w meczach o mistrzostwo Ligi. Warszawa, Kraków, Łodź, Poznań, Lwów i Górny Śląsk są widownią walki tych, z których co pewien czas kapitan związkowy P. Z. N. N.-u mjr. Loth ustawia reprezentację Polski na mecze międzypaństwowe.

Naszych czytelników zainteresuje niewątpliwie fakt, jak w danym okresie opierając się na podstawie formy poszczególnych graczy w meczach ligowych przedstawiałaby się nasza reprezentacja narodowa.

Są to rzeczy o tyle ciekawe, że wieloletnie doświadczenie z reprezentacjami wykazało, iż przy zestawieniu reprezentacji kapitan związkowy musi w równej mierze brać pod uwagę objektywne, rzeczywiste walory poszczególnych graczy jak i ich formę przejściową.

Przykładów nie trzeba daleko szukać: wystarczy przypomnieć fakt wstawienia w r. ub. przeciwko Szwecji Seichtera, który dzięki fenomenalnej swej formie był jednym z najlepszych graczy naszej zwycięskiej jedenastki.

Opierając się na przesłankach wyżej omówionych, po niedzieli dnia 26 b. m. zestawilibyśmy następującą reprezentację: bramkarz — Koźmin (Wisła), rezerwa Otfinowski (Cracovia); obrona — Zachemski (Cr.), Bułanow (Pol.), rez. Martyna (Legja); pomoc — Mysiak (Cr.), Cebulak (Legja), Nowakowski (Leg.), rez. Kotlarczyk I i Bajorek z Wisły; napad — Radojewski (Warta), Przeździecki, Nawrot, Ciszewski z Legji, Sperling (Crac.), rez. Adamek (Wisła), Pazurek (Garbarnia)

Defekty Biegu naprzełaj

Refleksje po rozmowie z mistrzem Polski Kusocińskim

Rozegrany ubiegłej niedzieli w Krakowie bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski zasłużył sobie na miano imprezy rekordowej już choćby z jednego względu: oto z ogromnych trybun Wisły finisz tej pięknej imprezy obserwowało 50-ciu, dosłownie pięćdziesięciu widzów.

Ow smutny rekord musi nasunąć szereg bardzo poważnych refleksyj dla P. Z. L. A. w dalszej pracy propagowania lekkiej atletyki na terenie Rzplitej.

Boć przecież suma atrakcyj skupiających się w omawianej imprezie nie była mała — stawka o mistrzostwo Polski i udział Kusocińskiego, godnego rywala Nurmiego i zawodnika, którego notują kroniki lekkiej atletyki świata, winny być dla publiczności chyba magnesem wystarczającym.

A jednak stało się inaczej.

Szukając przyczyn tego zjawiska musimy rozbić je na dwie grupy. Pierwsza leży w nastawieniu Krakowa wyłącznie niemal na piłkę nożną, druga — w błędach organizatorów.

Kraków, miasto par excellence piłkarskie, lekką atletyką w gruncie rzeczy nie interesuje się niemal zupełnie; jest to fakt niezaprzeczony i nie podlegający dyskusji. Nie interesuje się tembardziej, że czynniki do tego powołane również traktują sport ten po macoszemu. Czy można bowiem żądać od widza, aby poszedł na zawody, gdy nie znajduje o nich choćby najbardziej skromnego afisza.

Takie to refleksje nasunęły się nam po rozmowie z przyjacielem naszego pisma, p. Januszem Kusocińskim, który przyszedł zwierzyć się nam z wrażeń odniesionych w dniu 26 b. m. w Krakowie.

— A jak też wyglądała trasa — pytamy?

— Oznaczona była fatalnie. Biegnąc, jako pierwszy, dwukrotnie ją zmyliłem, a raz po raz musiałem oglądać się za Czubakiem, który lepiej orjentował się w terenie.

— A jak konkurencja?

— Pierwszy ciepły dzień wiosenny zrobił swoje. Większość zawodników raczej szła niż biegła.

Dopiero teraz zrozumiałem co za dobrodziejstwa oddaje tak bardzo propagowane przez Nurmiego częste branie łaźni. Polecam je gorąco każdemu długodystansowcowi.

— Taksamo z przerażeniem stwierdziłem spadek formy u tak świetnie zapowiadającego się Ociepki z A. Z. S.-u. Kiedy jednak dowiedziałem się, że to jego trzeci bieg w jednym tygodniu — zrozumiałem wszystko, oprócz jednego: oto poco w klubach istnieją sekcje, kierownicy i trenerzy. Jeśli poto, aby marnować w ten sposób młode talenty — gra doprawdy nie jest warta świeczki.

Zarząd Ligi w porozumieniu z państwowym urzędem w. f. i p. w. postanowił delegować do poszczególnych komitetów w. f. swoich przedstawicieli, a mianowicie: Warszawa — p. Merliński, Łódź — p. Konopka, Kraków — inż Rozensztock, Lwów — p. Jakubowski, Poznań — p. Broniarz i Katowice — p. Wieczorek.

Poznański OZB obchodzić będzie w dniu 31 maja b. r. pięciolecie swego istnienia. Z okazji tej odbędą się w Poznaniu międzymiastowe zawody bokserskie Poznań — Łódź. W początkach czerwca udają się pięściarze poznańscy na tournee zagraniczne do Budapesztu, Wiednia i Bukaresztu i rozegrają tam mecze międzymiastowe.



ZWYCIĘZCY CROSSU W KRAKOWIE
Od prawej: Kusociński (pierwszy), Czubak (drugi) i Żak (czwarty).



OSTATNIE WYJAŚNIENIA KIEROWNIKA biegu naprzełaj w Lublinie, por. Konopki.



PO STARCIE BIEGU NAPRZEŁAJ
O prowadzenie walczą: Motyka, Goebel i Kusociński. Za mistrzem Polski biegnie Czubak.



WITOLD CICHOCKI
z Łodzi wygrał w XXII konkursie „Przeglądu Sportowego" wspaniały złoty zegarek „Omega".

Do Sparty jadą Kusociński i Petkiewicz

Petkiewicz i Kusociński otrzymali zaproszenie na wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, organizowane corocznie przez Spartę, jeden z najpotężniejszych klubów duńskich. Zawody odbędą się 19 i 20 lipca w Kopenhadze.

Nasi biegacze, bawiąc w roku ubiegłym na tych samych zawodach, zdobyli puhary wędrowne (Petkiewicz w biegu na 2 klm., a Kusociński w biegu na 5 klm.), których będą bronili. Pertraktacje co do wyjazdu są obecnie w toku, gdyż zarząd Warszawianki nie chce się zgodzić na stawiany przez Duńczyków warunek, aby nasi biegacze startowali razem na obu dystansach.

Jasieńska (AZS — Poznań) i Manteuflówna (AZS — W-wa), są w chwili obecnej najpoważniejszemi kandydatkami na wyjazd do Florencji, gdyż obie znajdują się już teraz w znakomitej formie. Bardzo starannie również przygotowuje się do zawodów eliminacyjnych nasza rekordzistka w biegu przez płotki — Schabińska I (Legja).

Eliminacja sprinterów Warty do sztafet na mistrzostwa drużynowe Polski dała w setce kolejność następującą: 1) Stawiński II, 2) Łaszyk, 3) Wojtkowiak.

Doroczne święto sportowe w Spale w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej różnić się będzie w r. b. znacznie od poprzednich. Charakter tegorocznego święta będzie ogólnopolski, a cała impreza zakrojona na dużą skalę. Termin święta spalskiego został już w porozumieniu z kancelarją cywilną p. Prezydenta Rzplitej ustalony na 12, 13 i 14 czerwca. Obecnie okręgowy Urząd W. F. i P. W. w Łodzi opracowuje bogaty program święta.

Śląski OZLA przyznał prawo do noszenia odznaki bronzowej za rok 1930 10-ciu zawodniczkom, 5-ciu zawodnikom oraz 21 chłopcom. Pomiędzy zawodniczkami znajdujemy prawie wszystkie czołowe lekkoatletki Śląska, w kategorji panów natomiast odznakę zdobył tylko Żylka.

W Narodowym biegu naprzełaj w dniu 3 maja Łódź będzie reprezentowana przez pięciu biegaczy: Starostę (Zjednoczone), Wróblewskiego II i Janiszewskiego (ŁKS), Krawczyka i Dekę (Geyer).

Bieg okrężny na ulicach miasta Sremu odbędzie się 3 maja. Długość trasy wynosi około 3.500 m.

Celujący egzamin w raidzie do Spały

Triumf samochodów i motocykli „C. W. S."

Polska maszyna dla polskiego sportowca!

Wiosna budzi zwykle do intensywniejszego życia ruch samochodowy.

W roku bieżącym sezon samochodowy rozpoczął się wręcz triumfalnie wspaniałym **raidem samochodowo - motocyklowym do Spały** i z powrotem celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Wielkie znaczenie sportowe, techniczne i propagandowe tego raidu podnosi fakt, że wzięły w nim udział maszyny polskiej produkcji, a mianowicie samochody i motocykle C. W. S. wyrobu Państwowych Zakładów Inżynierji i zakładów mechanicznych „Ursus".

Samochody i motocykle polskie mając groźnych przeciwników w postaci maszyn zagranicznych, znanych i reklamowanych marek wyszły z tej próby zwycięsko zdając swój **wiosenny egzamin celująco w oczach najwyższego Dostojnika Państwa**, gorliwego protektora przemysłu krajowego.

Raid do Spały zorganizowany przez Touring - Klub w dn. 22 ubiegłego miesiąca odbył się w niezmiernie ciężkich warunkach atmosferycznych oraz przy surowych warunkach regulaminu.

Kierowcy samochodów i motocykli „C. W. S." musieli wykazać całą swą rutynę, wydobywając ze swych maszyn maximum regularności.

Wytrwałości, elastyczności, dostosowaniu polskich samochodów i motocykli do polskich dróg zawdzięczać należy, że kończąc raid **uzyskały samochody i motocykle „C. W. S." punkty dodatnie i zdobyły złote plakiety.**

Niespodzianką dla znawców był udział poza konkursem podwozia ciężarowego **Ursus**, które przebyło całą trasę raidu w czasie nieustępującym samochodom osobowym, zdobywając słowa uznania i złotą plakietę.

Żałować należy, że kierownictwo komisji sportowej nie uwypukliło udziału polskich samochodów i motocykli w Raidzie.

A było co wyróżnić.

Specjalne słowa uznania należą się obsadzie maszyn: w samochodach „C. W. S." pp. Marczewskiemu i Panczakiewiczowi, na motocyklach — majorowi Czarneckiemu i p. Tomaszewskiemu, na podwoziu ciężarowem p. Legiejce.

Sport motocyklowy w Polsce rozwija się coraz szybciej.

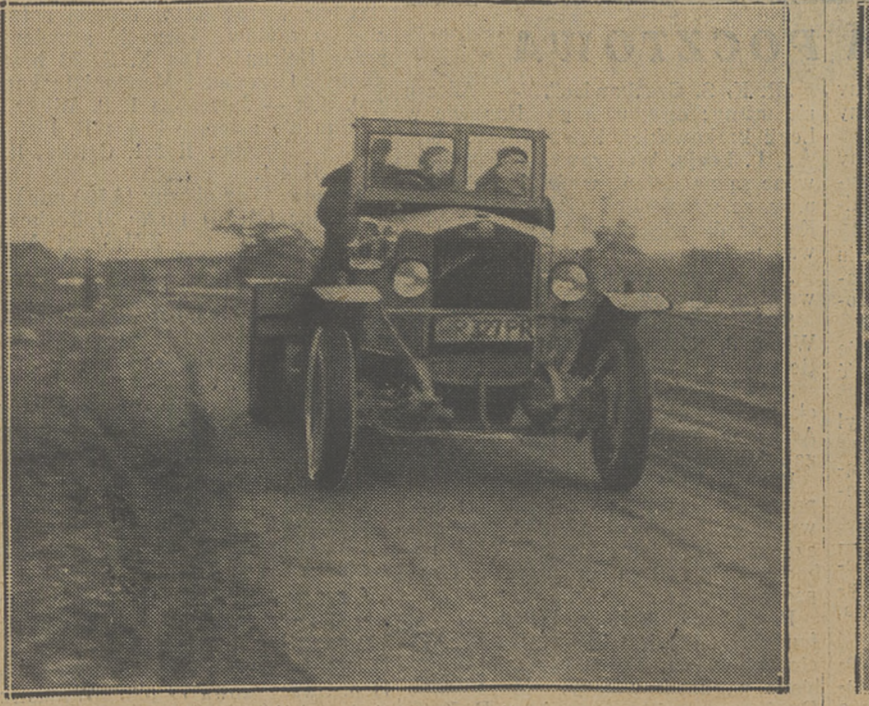
Na rynku królują motocykle zagraniczne.

Przybył im teraz groźny konkurent, którego nie pokonają. **Polski sportowiec używać będzie polskiego motocykla.**

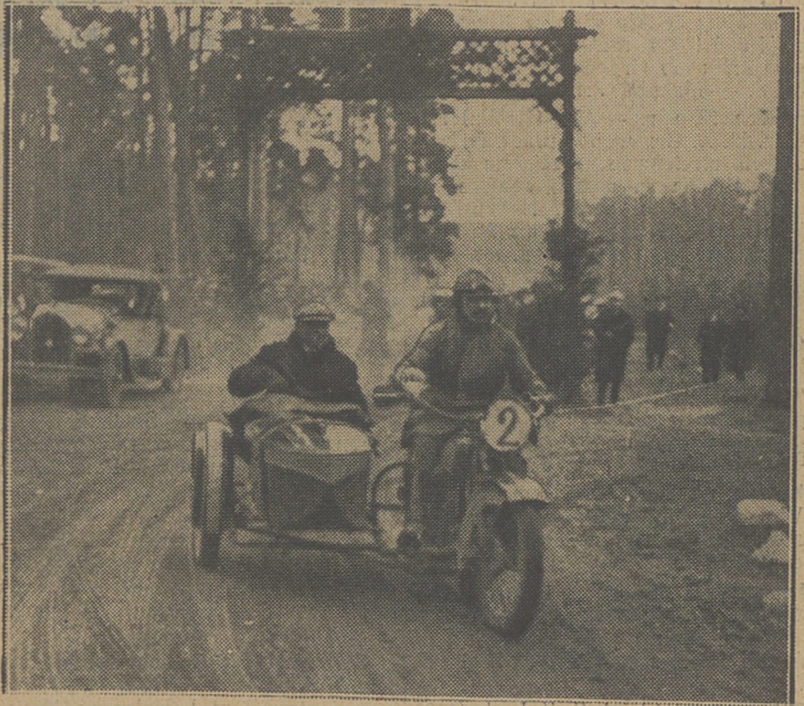
Pracę polskich samochodów i motocyklów „C. W. S." ilustrują zamieszczone obok zdjęcia z trasy raidu.



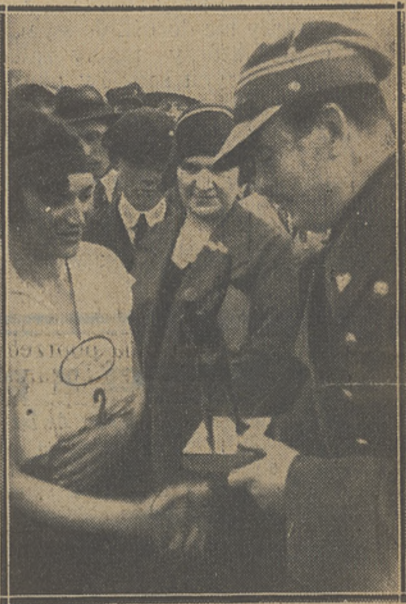
Polski samochód C. W. S. składa hołd P. Prezydentowi Rzeczypospolitej w Spale.



Ciężarowy „Ursus" w raidzie nie ustąpił samochodom osobowym.



Wiraż bierzemy doskonale na polskim motocyklu C. W. S.



REWELACJA CROSSU PAŃ
P. Bystrzyńska (Sokół) odbiera nagrodę z rąk płk. Bogusza, prezesa Lub. O. Z. L. A.

Dzień P.Z.P.N.

Notatnik piłkarza polskiego

W dzień PZPN (10 maja) odbędą się następujące imprezy: w Krakowie na boisku wyznaczonem przez KOZPN gra reprezentacyjna Południowa z Północną o puhar im. dr Centnarowskiego. Mecz ten otwiera serję spotkań, które zakończą się po trzykrotnem z rzędu lub pięciokrotnem wogóle zwycięstwie jednej grupy.. Składy drużyny północnej ustala każdorazowo kapitan związkowy PZPN, drużyny południowej p. Synowiec. Gracze, biorący udział w poszczególnych spotkaniach, otrzymują żetony, a puhar przejdzie na własność okręgu, który dał największą ilość graczy do wszystkich wygranych zawodów. Następne mecze odbędą się w Warszawie, Katowicach, Poznaniu, Łodzi i Lwowie.

Prócz tego spotkania odbędzie się szereg meczów na terenie całej Polski według programów, układanych przez OZPN i zatwierdzanych przez PZPN, który dla drużyn ligowych ułożył program w sposób następujący: Cracovia gra w Częstochowie, Ruch w Sosnowcu, Lechja w Równem, Legja w Białymstoku, Polonja w Lublinie. W Krakowie gra Wisła — Garbarnia, w Poznaniu Warta — repr. kl. A, w Warszawie Warszawianka — repr. kl. A, w Łodzi ŁKS — Hakoah, we Lwowie Pogoń—Czarni

Austrjacki Zw. P. N. udzielił odmownej odpowiedzi na propozycję rozegrania meczu międzypaństwowego z Polską.

Ałaszewski przez dłuższy czas nie będzie jeszcze mógł grać wskutek kontuzji, odniesionej na meczu z Wartą.

Zwierz, najlepszy gracz Warszawianki, powrócił do zdrowia i grać będzie na najbliższym meczu ligowym swej drużyny z Ruchem.

Hasselbusch, prawoskrzydłowy Warszawianki, po rocznej blisko przerwie rozpoczął treningi i gra narazie w rezerwie ligowej.

Pychowski, znany obrońca Wisły zachorował na grypę i nie będzie mógł brać udziału w najbliższych zawodach.

Konkiewicz, którego kontuzja na zawodach Wisła — Garbarnia okazała się poważniejsza w skutkach, ma nogę w gipsie i narazie nie można określić, kiedy ukaże się znowu na zielonej murawie.

Gong mistrzostw bokserskich brzmi jeszcze

Ważenie i losowanie. Sędziowie. Rekord zwycięstw Poznania. Przyszłość Łodzi

Karygodne niedbalstwo wykazał na mistrzostwach Polski warszawski O. Z. B. przy ważeniu. Mimo że miał on nad innemi okręgami przewagę gospodarza zawodów, dopuścił do tego, że dwu zawodników miało nadwagę: Kazimierski 200 gr., Anders — 500 gr. Kontrolować Kazimierskiego było trudno, gdyż przyjechał on do stolicy ze Szkoły Podchorążych dopiero w dniu zawodów. Ale w Cyrku stały trzy wagi do dyspozycji i nie było nic prostszego, jak zważyć świetnego zawodnika najpierw „prywatnie", kazać mu strenować owe 200 gr., dopiero potem pozwolić mu się ważyć oficjalnie. Zaniedbanie tego, tak prostego obowiązku, pozbawiło Warszawę pewnego niemal tytułu mistrzowskiego.

Jeszcze gorzej świadczy o W. O. Z. B. nadwaga Andersa. W Łodzi, zawodnicy i ich zastępcy ważyli się codziennie przed wyjazdem do Warszawy. Wagi Andersa nikt w Warszawie nie kontrolował.

To też na 53 zawodników, tylko dwu warszawiaków nie zostało dopuszczonych do mistrzostwa z powodu nadwagi.

Brawo W. O. Z. B.!

Losowanie odegrało w mistrzostwach niepoślednią rolę. Najgorzej wyszedł na niem Wystrach najlepiej Wiśniewski. Wystrach przed finałem musiał pokonać dwu najsilniejszych przeciwników, Wiśniewski tylko jednego, i to najsłabszego. To też, kto wie, czy gdyby los uśmiechnął się Wystrachowi, a odwrócił się od Wiśniewskiego, mistrzem Polski w półciężkiej nie był dziś Wystrach.

Sędziowanie było, jak zwykle, bolączką mistrzostw. Przesadne hołdowanie zasadzie bezstronności (sędzią ringowym i punktowymi byli zawsze panowie niezainteresowani teoretycznie w wyniku walki) sprawiło, że przy stolikach zasiedli arbitrzy nie dorośli do swego zadania. My, którzy mamy zaledwie paru dobrych sędziów punktowych, zmobilizowaliśmy ich na mistrzostwa z okręgów, które w boksie są zupełnie prowincją To też orzeczenia były rażąco niesprawiedliwe, a takie lapsusy, jak nie odejmowanie punktów karnych za ostrzeżenie zdarzyły się dwukrotnie.

Urągały zwłaszcza zdrowemu rozsądkowi wyniki starć dodatkowych. Na meczu Stibbe — Wocka, Ślązak miał wyraźną przewagę w starciach nadetatowych, zwycięstwo przyznano jednak łodzianinowi. W trzech pierwszych rundach Stibbe górował wyraźnie nad przeciwnikiem, sędziowie „uznali" jednak walkę na nierozegraną.

Również Arski miał przewagę nad Seweryniakiem w trzech rundach, musiał jednak walczyć w jeszcze jednem starciu, co pogrzebało jego słuszne nadzieje na zwycięstwo.

Arski omal nie ustanowił rekordu boksu polskiego — sześciokrotnego zdobycia tytułu mistrza Polski pod rząd. Umiejętności jego i klasę przekreśliło nieumiejętne sędziowanie.

Siedem okręgów startowało w mistrzostwach. Tylko pięć przeprowadziło zawodników do półfinałów. Lwów i Wilno odpadły w eliminacjach. Poznań, Śląsk i Łódź straciły w walkach wstępnych dwu zawodników, Warszawa jednego, Pomorze — dwu.

W półfinałach nie odpadł żaden okrąg. Wyeliminowano natomiast jednego ślązaka, dwu łodzian, 3 warszawiaków, pięciu pomorzan i... żadnego Poznańczyka.

W finałach odpadli dwaj ślązacy, trzech poznańczyków, jeden łodzianin (Cyran) oraz warszawianin (Głon) i pomorzanin (Wystrach).

Rekordowy stosunek zwycięstw do porażek zdobył Poznań: wygrał on 13 walk, przegrał tylko pięć. Śląsk ma stosunek 9:5; Łódź 8:5; Pomorze 6:5; Warszawa (przy pięciu zawodnikach) 5:5; Wilno 0:6 i Lwów 0:7.

Z pełną obsadą na mistrzostwach wystąpiły Poznań, Łódź i Pomorze. Po siedmiu zawodników wystawił Śląsk i Lwów; sześciu przysłało Wilno, pięciu tylko gospodarz — Warszawa. Czterech zawodników z Krakowa nie dopuszczono do mistrzostw.

Najrówniejszy poziom wykazała Łódź, która nie miała żadnego słabego zawodnika. Poznań miał lukę w w. piórkowej — Czerniaka, który wyraźnie odbiegał od poziomu swych kolegów. Łódź również wykazała najbardziej jednolity styl walki.

Największą przyszłość w boksie rokujemy Łodzi. Dominujący okrąg, Poznań, nie ma zupełnie narybku, a różnica klasy między rzeczywistym reprezentantem, a jego zastępcą jest we wszystkich niemal wagach przepastna. Łódź natomiast, we wszystkich niemal kategorjach ma kadry równe mistrzom. To samo tyczy się Śląska, który jednak robi stosunkowo mniejsze postępy od Łodzi, ale ma nieprzebrane rezerwy.

Najcięższe walki o tytuł stoczył Wocka, który ma za sobą 13 rund, a więc tyle ile wszyscy zawodnicy lwowscy razem. Moczko walczył przez 10 rund. Najłatwiej poszło Chmielewskiemu, który walczył tylko przez 4 starcia.

Siedem nokautów było na ostatnich mistrzostwach Polski; ósmy był to nokaut techniczny, zadany przez Seweryniaka — Wronowi z Pomorza. 3 nokauty padły już w pierwszej rundzie; — Jaskółowski wygrał ze Związkiem, Stibbe z Zającem i Rudzki z Wróblewskim. W drugiej rundzie znokautował Bianga — Warczewskiego, Anioła — Witkowskiego i Chmielewski — Brzózkę. W trzeciej rundzie znokautował Majchrzycki — Weznera. Żeden zawodnik nie zwyciężył w mistrzostwach dwa razy nokautem. Jedno zwycięstwo przez dyskwalifikację odniósł Witkowski nad Koniecznym. Arski — król nokautu nie odniósł ani jednego piorunującego zwycięstwa. Trzy nokauty przypadły w udziale zawodnikom Łodzi (w tem jeden techniczny) po dwa poznańczykom i pomorzanom, jeden ślązakowi. Ani jeden wilnianin nie uległ nokautem, to samo dotyczy łodzian i poznańczyków. Ulegli nokautami trzej zawodnicy Lwowa, czterej pomorzanie i jeden warszawianin.

Niedziela w Łodzi, Poznaniu, Lwowie i na Śląsku

Kalendarzyk imprez sportowych Łodzi jest interesujący. W sobotę przewidziany jest mecz o mistrzostwo Łodzi pomiędzy Hakoahem a ŁKS Ib. Jednocześnie, odbędzie się międzymiastowe spotkanie piłkarskie drużyn robotniczych Warszawa — Łódź. Na meczu tym obecny będzie kapitan związkowy ZRSS p. Jabłoński, który ustali skład robotniczej reprezentacji Polski, która pojedzie na Olimpjadę robotniczą do Wiednia. Pozatem w sobotę odbędą się cztery interesujące mecze o mistrzostwo klasy B.

W lokalu Bar Kochby odbędzie się w sobotę nadzwyczajne walne zgromadzenie okręgowego związku bokserskiego, które zapowiada się burzliwie.

Na niedzielę przewidziane są cztery mecze piłkarskie o mistrzostwo Łodzi. ŁTSG gości Kaliski KS. Bieg gra z pabjanickim PTC, Orkan ma za przeciwnika WKS. W Pabjanicach grają Turyści z Burzą. Lekkoatleci jadą do Warszawy na bieg narodowy, bokserzy IKP — na rewanżowy mecz z Makkabi. Pozatem, dalszy ciąg mistrzostw Łodzi w siatkówce, które zbliżają się już ku końcowi.

W Poznaniu oprócz meczu ligowego Warta — ŁKS, o którym piszemy na innem miejscu, stanie na półmetku klasa A z mistrzem wiosennym Legją jeśli rozstrzygnie na swą korzyść spotkanie ze Spartą. Rezerwy Warty z Przybyszem, rozegrają na własnem boisku mecz z Ostrovją. Przeciwnikiem Cegielskiego będzie Ostrowski KS. Stella w Gnieźnie spotka się ze Sokołem z Leszna, Olimpja zaś poznańska wyjeżdża do Leszna do tamtejszej Polonji.

Pozatem odbędą się dalsze rozgrywki o mistrzostwa okręgu w grach sportowych, w koszykówkę i siatkówkę grać będzie Warta ze Sokołem. POZLA zapowiada w swoim kalendarzyku męskie mistrzostwa w klasie C, do których pilnie konkurenci się przygotowywali.

Stalinski trenuje się bardzo pilnie dwa razy w tygodniu, przygotowując się do tegorocznego debjutu w ligowej Warcie; nie jest wykluczone, że zagra on już w najbliższą niedzielę z ŁKS-em, pewnym natomiast jest jego udział w dniu 10 maja, w zawodach PZPN-u.

Mecze ligowe w nadchodzącą niedzielę prowadzą: Lechia — Legja p. Schneider, Garbarnia — Cracovia p. Rutkowski, Pogoń — Wisła p. Słomczyński, Warta — ŁKS kpt. Baran, Ruch — Polonja dr. Lustgarten.

Najbliższa niedziela we Lwowie dostarczy zwolennikom piłkarstwa pierwszorzędnej sensacji. Pierwszy występ Wisły w walce z Pogonią jest atrakcją, o której mówią już od szeregu tygodni. Zainteresowania bynajmniej nie zmniejszyła wysoka klęska Pogoni w Poznaniu.

Na froncie klasy A mamy przedewszystkiem walkę Ukrainy z Pogonią stryjską. Ponieważ równocześnie gości Polonja u siebie Drugi Sokół, więc też w rezultacie na czele tabeli nie zajdą zapewne zmiany. Hasmonea gra ze Świtezią, a Pogoń I B z Czarnymi I B.

Nadchodząca niedziela przyniesie na Śląsku dalszy etap rozgrywek o mistrzostwo. Liga okręgowa rozegra następujące spotkania: BBNV — DFC Sturm, K.S. Chorzów — K.S. 07 Siemianowice, K.S. Śląsk Świętochłowice — K.S. Naprzód Lipiny, Amatorski K.S. — K.S. 06 Katowice i K.S. Orzeł—Kolejowe P. W. Na pierwszy plan wysuwa się tym razem spotkanie leadera tabeli ligi okręgowej, Naprzodu, z drugą drużyną tabeli, Śląskiem. Oprócz tego odbędzie się 10 meczów śląskiej A-klasy.

Drużyny lekkoatletyczne mobilizują na 3-go maja wszystkie swe najlepsze siły do walki o nagrodę wędrowną prezydenta miasta Katowic, p. dr. Kocura.

Z kapitanatu przemysłowego wyruszą dwie motocyklowe sztafety celem oddania tradycyjnych już sztafet na Zamku. Jedna sztafeta wyruszy z Sosnowca, a druga z Katowic.

2-go maja około godziny 15-tej przybędzie do Katowic kolarska sztafeta z nad Polskiego Morza.

Kolarze i lekkoatleci

walczą o puhar PUWF i w Biegu narodowym naprzełaj

W dniu 3-go maja dorocznym zwyczajem W. K. S. Legja w Warszawie organizuje kolarski drużynowy wyścig szosowy o puhar P. U. W. F.

Jak się potoczy walka w r. b. trudno przewidzieć już choćby dlatego, że bieg o puhar P. U. W. F. jest pierwszą poważniejszą imprezą wiosenną, a tem samem kryje w sobie zawsze wiele niespodzianek, wynikających z długiej przerwy zimowej.

Tak czy owak walka zapowiada się niezwykle zażarcie, a tem samem — interesująco. Dość powiedzieć, że trzy czołowe kluby stołeczne wystawiają po trzy drużyny następujące: W. T. C. I — Stahl, Popończyk, Wasilewski W. T. C. II — Korsak — Zaleski, Piotrowski, Moczulski. A. K. S. I — Stefański, Brymas, Wróblewski. A. K. S. II — Cieślak, Grzelak, Wojdak, Legja I — Michalak, Olecki, Napieracz St., Legja II — Targoński, Malczewski. Napieracz Wł.

Pozatem Skra startuje w zespole — Smykała, Zawadzki, Paluszek (rez. Biernacki), a Tramwajarz wystawia drużynę złożoną z Myrchy, Wilczyńskiego i Boreckiego.

Jak chodzą słuchy również zdobywca puharu w r. 1928-ym T.Z.S. z Łodzi zamierza przysłać drużynę ze znanym Kłosowiczem na czele.

Start w Jabłonnie Legjonowej rozpocznie się d. 3 maja o godz. 10-ej, przyczem poszczególne drużyny będą startowały w odstępach 3-minutowych

*

Narodowy bieg naprzełaj, który rozegrany będzie w Warszawie, na lotnisku o godz. 15.30 na dystansie 8 klm. (jedna pętla) zgromadzi na starcie kilkuset zawodników, w tem około 100 naszej najlepszej klasy. Niestety, zdaje się, nie dojdzie znów do pojedynku Petkiewicz — Kusociński, na który czeka cała Polska. Kusociński bowiem startuje, Petkiewicz natomiast w chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, zdecydowany jest nie biegać, choć czynione są usilne starania, by namówić go do przyjęcia walki ze swym rywalem klubowym.

Kusociński będzie więc bezkonkurencyjny. Natomiast o drugie miejsce rozgorzeje walka między asami Krakowa (Czubak), Śląska (Kabut, Hartlik), Poznania (Jakubowski, Miałkas), Łodzi (Starosta), Warszawy (Żak, Ociepko, Włodarczyk), Pomorza.

Poza walką indywidualną rozegra się bój o nagrodę drużynową, której broni Warszawianka oraz za masowy start (broni Strzelec).

Gen. Rouppert został delegatem Polski do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego na miejsce zmarłego ś. p. Kazimierza Lubomirskiego. Na kongresie w Barcelonie reprezentował Polskę poseł w Madrycie, p. Perłowski, gdyż pierwszy delegat, min. Matuszewski nie mógł wyjechać.

Migawki z meczu Wisła--Polonia

Mecz Wisła — Polonja 3:1 z ub. niedzieli był najciekawszem widowiskiem, oglądanem w tym sezonie w Warszawie i zasługuje na parę uwag.

Zwycięzcy wyszli na boisko z taką chęcią i wolą zwycięstwa, że przytłoczyli wprost drużynę gospodarzy. Ciekawe, że nawet widownia, tak gorąco sympatyzująca z Polonją, zaniemówiła i oniemiała, jakby porażona impetem Wiślaków.

Duch walki „Polonji" byłby może wyrównał dysproporcję techniczną, gdyby nie brak Ałaszewskiego i fatalna gra napadu.

Ogrodziński nie ma kwalifikacyj do drużyny ligowej. Kierownictwo, które wstawia tego kulturalnego i dżentelmeńskiego zresztą gracza przez dwa lata z niezrozumiałym uporem na wszystkie niemal mecze, kieruje się pobudkami nie do odgadnięcia. Prosimy o trzy choćby występy kolejne Starzyckiego — nie będzie z pewnością mniej użyteczny, a może zdystansuje kolegę, który nie potrafi nigdy nikomu piłki odebrać, nigdy nikogo doścignąć, i nigdy z nikim walczyć.

Kilka scen meczu zostanie na długo w pamięci widzów. Nie zapomnimy np. pięknego przełożenia piłki z nogi na nogę i natychmiastowego strzału Kisielińskiego. Godny widzenia był też strzał Pazurka, z którego padła bramka: niski, błyskawiczny, o sile piorunującej. Zostaną w oczach biegi Balcera, podczas których widownia traci poprostu dech, — z taką furją sunie ten gracz.

Niestety, trudno zapomnieć o faulach Kisielińskiego na początku gry, których sędzia p. Gulicz odgwizdał pięć w pierwszych pięciu minutach i karygodnych zamachach Kotlarczyka — obrońcy na sympatycznego Suchockiego pod koniec meczu. Poco to?

Na udry z sobą szli bracia Kisielińscy. Napastnik Wisły rwał tak gwałtownie na bramkarza Polonji, że radzimy im spokojnie o tem pomówić w czterech ścianach ze sobą.

Na terenie Wielkopolski

Drugiemu w r. b. wiosennemu raidowi motocyklowemu po Wielkopolsce, który się odbył w ubiegłą niedzielę, wszystko dopisało. Na starcie stanęło 30 maszyn z Poznania, Łodzi i Mysłowic. Zabrakło natomiast kierowców z Bydgoszczy i Grudziądza, którzy są przecież najbliższymi sąsiadami Poznania, a przecież Poznań nigdy nie zapominał ani o Bydgoszczy ani o Grudziądzu. Trasa rajdu, wynosząca 383 km. prowadziła z Poznania przez Stęszew, Kościan, Śmigiel, Leszno, Rawicz, Krotoszyn, Ostrów do Kalisza, gdzie znajdował się półmetek (210 km.; z powrotem z Kalisza przez Pleszew, Środę, Września, Gniezno, Kostrzyń do Poznania.

Techniczne wyniki przedstawiają się następująco: w kategorji 250 ccm.: 1) Maciejewski (P. K. M. — Mysłowice) na Arielu 3 punkty karne, 2) Malicki (Unja) na Arielu 10 p. k. W kat. 350 cm. kub.: 1) Mieloch (Unja) na Rudge 3 pkt. 2) Lessman (Bar Kochba — Łódź) 3 p. k.; w kat. 500 cm. kub.: Śledziński (Unja) 3 p. lotniczy na Rudge bez punktów karnych, najlepszy wynik dnia, 2) Wargin (W. K. M. Poznań) na Sarolca 3 p. k. Motocykle z przyczepkami: 1) Fiedler (Unja) na Rudge 12 p. k., 2) Nestler (Unjon Łódź).

Zespołowo zwyciężył team Arielów w składzie Malicki, Maciejewski i Ziółkowski.

Gry sportowe w Poznaniu. W mistrzostwach w koszykówce mistrz Polski AZS pokonał Wartę po bardzo słabej walce mimo kompletnego składu (brakował tylko „Dera", który przygotowuje się do egzaminów) w stosunku 24:13 (18:4); w siatkówce spotkanie o mistrzostwo przyniosło również zwycięstwo Akademikom 30:14 (15:8). W hazenie rezerwy Warty pokonały Olimpję (dawna drużyna Startu) 6:1 (5:1). Pierwsza drużyna Warty rozegrała w Ostrowie z miejscową „Surmą" 3 mecze towarzyskie, wszystkie zakończone zwycięstwami: w koszykówce 58:20, w siatkówce 29:25, w hazenie 19:4.

Wieści z pod Wawelu

Sprężysty zarząd kolarskiego Związku w Krakowie przystąpił odrazu z całą energją do inauguracji sezonu. Wydano pięknie ułożony kalendarz sportowy, obejmujący wszystkie najważniejsze zawody w Polsce, a w dn. 26 b. m. zainaugurowano uroczyste otwarcie sezonu.

O godzinie 9 rano odbyła się msza w kościele O.O. Franciszkanów, w której wzięły udział delegacje klubów ze sztandarami i zawodnicy, poczem pod pomnikiem Grunwaldzkim odbyła się defilada 150 kolarzy przed zarządem KOZK, skąd zawodnicy ruszyli na rogatkę warszawską, gdzie odbył się start Biegu Otwarcia na dystansie 20 klm. Wyniki są następujące: 1) Bańdo (Legja) 42:36, 2) Leibler (Makabi, Kraków) o minutę, 3) Berniak (Garbarnia), 4) Witek (Legja). Organizacja niezwykle sprawna. Otwarcie sezonu zaszczycili swoją obecnością pp. płk. Krzyski, dyrektor PUWFU, płk. Mond, oraz mjr. Remer.

Gry sportowe w Krakowie. Koszykówka: kl. A. Cracovia — Sokół 28:9 (24:4). Białoczerwoni zapewnili sobie zwycięstwo w ciągu 10 minut gry przed pauzą. YMCA — Wisła 18:13 (8:6). U zwycięzców zawiódł atak. Wawel — Makabi 19:18 (7:9). Gra b. ostra, mimo dogrywki nie dała żadnej ze stron przewagi 2 punktów.

Szczypiorniak: kl A. Cracovia—Sokół 5:1 (2:1). Gra żywa i zajmująca, mimo osłabienia obu drużyn pokaźną ilością rezerwowych. Najlepszym graczem na boisku był Lubowiecki I; kl. B. Garbarnia — Legja 15:0 (7:0). Doskonale grał atak Garbarni.

Skład Zarządu Krakowskiego Kollegium Sędziów przedstawia się, jak następuje: prezes p. A. Rutkowski, wiceprezes p. dr. J. Landwirth, sekretarz p. J. Gauda, skarbnik p. Schneider, referent obsady p. mgt. Makary, referent kwalifikacyjny p. kpt. Prelicz.

Tytuły mistrzów zapaśniczych Krakowa zdobyli: waga kogucia — Łuszczewski (Legja), piórkowa — Rydel, lekka — Konar, półśr. — aBiorek, średnia Jaworski, półciężka — Koperski, ciężka — Nigryn, — wszyscy z Wisły. Punktacja 39:19 dla Wisły.

Wilno

Sezon piłkarski w Wilnie został otwarty meczami piłki nożnej Wanda — Makkabi 2:1 i 1:0. Spotkania były nieciekawe, drużyny bez treningu. Składy bez większych zmian.

P. Antoni Cejzik przybywa 2-go maja do Wilna na 2 miesiące.

Bieg sztafetowy 5×1000 klm. wewnętrzny SMP wygrała I drużyna w składzie Żyliński, Nowicki, Zawadzki, Pupko i Bohdanowicz, osiągając czas 15 m. 05.9 s. Startowało 4 drużyny.

Mistrzostwa gier sportowych w Wilnie. Siatkówka pań: AZS. I — A. Z. S. II 30:0 (10:0), Strzelec — P. W. K. 30:14; Strzelec — A Z. S. II w. p. AZS I — Makkabi 25:23, Makabi — P. W. K. 30:11. Panowie, klasa B: A. Z. S. II — S. M. P. 30:11. Sokół — A. Z. S.II 27:18, Strzelec — ZAKS. 30:0 (10:0). Strzelec — SMP 30:12; Strzelec — Sokół 30:17. S. M. P. — Sokół 17:26.

Międzyszkolny turniej siatkówki w Wilnie dał wyniki następujące: Mickiewicz — Lelewel 30:15. Z. August. — Seminarjum 30:28. Techniczna — Słowacki 30:20, Mickiewicz — Seminarjum 30:17; Z. August — Lelewel 30:19; Panie: Czartoryskiego — Orzeszkowej 23:21 .

Wil. OZB tegoroczny, wyjątkowo bogaty program zakończy międzyklubowemi zawodami w dn. 10 maja. Chce on również rozegrać spotkanie z Łotwą. Wilno — Ryga w Wilnie w 8-miu wagach, przyczem w wagach ciężkich startowaliby Tomaszewski (Warta) oraz w półciężkiej Wiśniewski (Warta) lub Mizerski (Polonia)

Korespondenci z całego kraju donoszą, że:

Grudziądz. G. K. S. 1925 — K. S. Grudziądz 12:0. Mecz wyglądał jak trening na jedną bramkę. Centrum wyszkolenia Żandarmerji—Olimpja II 3:1.

Toruń. Gryf — Olimpja (Grudziądz) 5:3. Silna przewaga Gryfu w pierwszej połowie. Po przerwie gra ospała. W Olimpji słaby bramkarz Osiński. Mistrzostwo Torunia w koszykówce i w siatkówce zdobył Gryf, bijąc VI dr. har. 38:12 i 30:12.

Płock. Wyścig kolarski (30 klm.) Kossowski IV (Sokół) wygrał po zaciętej walce przed Kurtą, Łazowskim i Zawadzkim.

Chełm Lub. 7 p.p. Leg. — Tur (Siedlce) 5:1. Mistrz kl. A.

Białystok. Bieg naprzełaj ośrodka (1500 mtr.) wygrał Niesobia 5 mm., 2) Litwak 5:07; 3) Szymkiewicz. Bieg naprzełaj pań (1000 mtr.): 1) Afletonokówna 4:50; 2) Grycówna;

Z.K.S. — Makabi 3:1 (0:1).

Siedlce. 22 p. p. — AZS (Lublin) 7:1. Mistrz. kl. A. Gra wobec przewagi wojskowych nieciekawa, przyczem drugi występ Rusina na pozycji lewego łącznika wypadł b. blado. Najlepsi na boisku z 22 p. p. Bilewicz i z AZS pr. obrońca. Bramki dla 22 p. p. strzelili: Bilewicz (3), Rusin (2), Sroczyński (1) i Kurzawa (1); dla AZS Skórski (1). Sędziował p. Zilbergerd b. dobrze.

Grodno. 76 p. p. — Makabi 6:0 (2:0). Mistrz. kl. A. Otwarcie sezonu piłkarskiego.

Grodno. Bieg naprzełaj wygrał Strzałkowski (Białystok) 17:13; 2) Mościbrodzki (Lida) 17:15; 3) Miler (Wilno).

Kowel. W. K. S. — Hasmonea 3:3.

W meczu lekkoatletycznym reprezentacja Kowla pokonała Szkołę Podchorążych 43:37.

Łuck. W. K. S.—Sokół (Równe) 3:0. Mistrz kl. A. Ogromna przewaga W. K. S. Wyróżnili się Koźlik, Galiński i „Józek". Sędzia p. Muller. 1500 widzów.

Bieg naprzełaj Wol. O. Z. L. A. (3500 mtr.) wygrał Borowiecki (P. K. S.) 12:40; 2) Żelechowski (Kowel).

Radom. R. K. S. — Makabi 8:0. Mistrz. kl. A. R.K.S. lepszy o dwie klasy i prowadzi w tabeli, mając 9 pkt. Na drugiem miejscu Barkochba. Tur (Wierzbnik) — Tur 2:2. Mistrz. kl. A. Lekka przewaga gospodarzy. Goście słabsi, niż w r. ub.

Lublin. Unja 9 p. a. c. (Siedlce) 2:1 2:0. Mistrzostwo klasy A. Koncertowa gra Unji zachwyciła 4.000 publiczności. Gdyby nie świetna gra bramkarza gości, Włodka i napastników Koźby i Wiśniewskiego, siedlczanie przegraliby w wyższym stosunku.

Zagłębie Górnicze. Warta (Zawiercie) — Sarmatja 4:2. Mistrz. kl. A. Mistrz podokręgu, z Cichoniem i Berglem jest b. silną drużyną. Trzy bramki zdobył Sobiechart, jedną — Bergel; dla Sarmacji — Żmijewski i Fusiecki. Publiczności 200 osób. Zagłębie — Zagłębianka 7:1. Mistrz. kl. A. Bramki dla Zagłębia: Pękalski (4), Banasiak (2), Cabaj II. Unja — Makabi 4 : 1. Mistrz. kl. A. Unja miała przewagę w II połowie. Bramki: Morgała (2), Cichoń K. i Stanmiszewski. C. K. S.—Ruch (Sosnowiec) 8:0. Bramki: Przybyłek (4), Tuszyński (2), Byrda i Kopciński. Brynica — Świt 4:1. Mistrz. kl. A. Saturn — Kraft 3:0. Mistrz. kl. B.

Przemyśl. Mistrz. kl. B. Polonia II —Ognisko (Jarosław) 3:1 Czuwaj — Ruch 1 : 1. K. S. 28 — Hagibor 2 : 2. Hagibor wyrównał w drugiej połowie z dwu rzutów karnych, strzelonych przez Holrunda. Dla K. S. 28 bramki zdobyli Grzesiak i Mandnej (z karnego). San — Jutrzenka 12:0. Mitsrz. kl. C. San nie ustępuje klasie B. Elektrownia — Hagibor II 5:1. Czuwaj II — Ruch II 4:1.

Tarnów. Bieg uliczny (3.500 mtr.) wygrał Stec (Metal) 10:26; 2) Bochenek, 3) Suski. Samson — Ż.M.S. 2:1. Mistrz kl. B. Najlepsi w Samsonie Argand w bramce i Renner w obronie.

Stryj. Stryjanka II—Tur 3:1. Mistrz. kl. C.

Rzeszów. Barkohba — Jarosławia 3:2. Mistrz. kl. C.

Tarnopol. Kresy—Podilla 9:2. Mistrz kl. B. Bramki dla Kresów strzelili: Domaradzki (3), Iwanicki (2), Słowiński (2) oraz Pączek i Nalepa po jednej. Sędziował p. Skąpski. Janina (Złoczów) — Jehuda 4:0. Słaba gra Jehudy, która grała po raz pierwszy w sezonie.

Cieszyn. Zawody strzeleckie o mistrzostwo miasta przyniosły wyniki: 300 mtr. 1) plut. Łaciak 183 pkt., 225 m. 1) mjr. Jacoryński 76 pkt. Panie, 150 m.: 1) p. Swaczykowa 79 pkt. W mistrzostwie szkół zwyciężyło Gimn. Klasyczne 313 pkt. Na starcie 112 zawodników.

Na meczach ligowych w Warszawie i na Śląsku Legja będzie grała przeciw Lechji w zestawieniu: Skwarczyński, Martyna, Jesionka, Szaller, Cebulak, Nowakowski, Rajdek, Przeździecki, Nawrot, Ciszewski, Wypijewski. Sensację stanowi fakt, że w składzie tym może zajść zmiana w obsadzie obrony, gdzie obok Martyny wystąpi może już w dn. 3 maja jego stały partner z ubiegłych kampanji ligowych — Ziemian.

Taksamo skład Polonii na mecz z Ruchem nie jest ostateczny, gdyż należy się liczyć z udziałem kontuzjowanego na meczu z Wartą Ałaszewskiego. Wobec tego Polonia grałaby z Ruchem w zestawieniu: Kisieliński, Miączyński, Bułanow, Seichter, Ałaszewski, Odrowąż, Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.

SKRZYNKA POCZTOWA

P. T. Pac. Kraków. — Wychodzimy w poniedziałek rano. Zdjęcia musimy mieć we wtorek w Warszawie.

P. St. Zębal. Kraków. — Prosimy nadal o wiadomości w rodzaju nadsyłanych już. Narazie zakresu działalności zwiększyć nie możemy.

P. J. Patrz. Poznań. Po ukazaniu się paru zdjęć w numerze prosimy nadesłać r-k, który wyrównamy odwrotnie.

P. Z. Świat. Stryj. Niestety, właśnie obecnie prośbie nie możemy uczynić zadość.

L. L., Lwów. — Sztekker zdobył mistrzostwo świata w Budapeszcie.

Kajo, Stanisławów. — Polski Związek Hokeja na lodzie, Warszawa, Szopena 15.

Zwolennicy pływania, Siedlce. — P. Z. P. prosi za naszem pośrednictwem o zgłoszenie się listownie, nie anonimowo do Związku, Warszawa, Nowogrodzka 27 m. 4.

„Polonista" Częstochowa. — Polonia, Warszawa, Szczygla 1a. Kapitanem drużyny jest J. Bułanow. Miejsca Polonii: r. 1927 — VIII r. 1928 — VII, r. 1929 — VII;

„R. K. S. Czechowice". — Adresu nie mamy; otrzymają go Panowie w Legji krakowskiej, Kremerowicza 8.

J. L. Legja, Warszawa. — Przygotowane są na jesień wyścigi kolarskie p. w. ze strzelaniem. Broń wojskowa. Kobieta do większego wyścigu startować nie może.

„Czerwony" Poznań. — Dobre nowelki drukujemy i honorujemy.

S. K. S. Aleksandrów. Warszawa, Widok 3. Otrzymał Pan tam wszystkie żądane informacje.

J. kap. Białystok. — Istnieją związki okręgowe dziennikarzy sportowych. Adres w Warszawie: red. Stadjonu, gal. Luksemburga.

B. S. S. W. Lwów. — Należy złożyć podanie do starostwa z podaniem celu wycieczki, najlepiej poparte zaświadczeniem klubu lub związku. Wiek poborowy nie stoi na przeszkodzie. Cena paszportu 25 zł.

P. Świętosław Kosz. Wilno. — O fundusze takie jest bardzo trudno. Wycieczki wioślarskie w r. ub. były robione na koszt własny. Może klub Panów poczyniłby starania w P. Z. T. W. lub w P. P. W. F. Nadzieji na powodzenie jednak nie rokujemy.

Bydgoszcz

Bydgoszcz. Polonia — Sokół 2:0. Mistrzostwo klasy A. Atutami Polonji są obecnie: szybki i zgrany atak i świetna obrona. Jedynie do przerwy pokonani byli równorzędnym przeciwnikiem, potem Polonja opanowała całkowicie boisko. Bramki zdobyli Kimmel i Hanusiak. Sędziował p. Dreczkowski.

Mecz bokserski Sokół I (Grudziądz)—Sokół I (Bydgoszcz) przyniósł wynik remisowy 8:8. Przebieg walk był następujący: W wadze papierowej Walkowski (B) bije na punkty Korzepa (G). W muszej: Wrosz II (G) wygrał przez dyskwalifikację Mazurkiewicza (B) i Flaum (B) poddał się w pierwszej rundzie Wilczewskiemu (G). W koguciej: Borowicz (B) po ładnej walce wygrał na punkty z Biesem II (G). W piórkowej: Agor (G) — Pucykiewicz (B). W drugiej rundzie sędzia zdyskwalifikował P. za niesportowe zachowanie się. Wieczorek (G) w walce z Bołmanem (B) został wyraźnie skrzywdzony. W lekkiej: Walent (B) — Bies I (G) remis. W półśredniej: Dojas (B) — Wrosz I (G). Najładniejsza walka wieczoru. Wynik remisowy ilustruje dokładnie przebieg walki.

W biegu naprzełaj o mistrzostwo miasta, rozegranym na dystansie 4.000 m. zwyciężył w znakomitej formie Szulerecki (Sokół I — Bydgoszcz), dystansując resztę zawodników o przeszło 100 mtr., 2) Szamotulski (62 p. p.), 3) Wegner (Fritjof), 4) Drożdżyk (K. P. W.), 5) Kaźmierczak (Orzeł). Znany średniodystansowiec Lesicki wycofał się po 3.000 m. Czas zwycięscy 13:53.4.

Tadeusz Semadeni

Gdyby już dziś trzeba było jechać na Olimpjadę...

Kto jest gotów do walk w Los Angeles

Kontynuując rozpoczęty w numerze poprzednim artykuł p. Tadeusza Semadeniego, traktujący o sytuacji „olimpijskiej" poszczególnych gałęzi sportu polskiego, dziś zkolei przechodzimy do sportów letnich.

Przejdźmy do sportów letnich. Lekka atletyka męska ma dziś w Polsce dwóch tylko zawodników wielkiej klasy: Kucińskiego i Petkiewicza. Petkiewicz odpada, gdyż według regulaminu w barwach Polski na Olimpjadzie startować nie może, jako zawodnik, który występował na Igrzyskach poprzednio w barwach innego kraju (Łotwy). Poza tem trudnoby przy najlepszych chęciach znaleźć kogokolwiek, ktoby mógł poważnie reflektować na miejsce finałowe.

Podobnie przedstawia się sprawa z lekką atletyką kobiecą.

Walasiewiczówna, któraby była prawdziwym asem całej polskiej reprezentacji, jest zdaje się definitywnie dla Polski stracona. W obecnym stanie możemy liczyć jeszcze na Konopacką. Zdaje się, że ma ona jeszcze pełną możność po treningu znaleźć się w takiej formie, by mieć szanse na miejsce klasyfikowane; z innych zawodniczek, które przyniosły nam punkty w Pradze, na wyjazd do Los Angeles nie zasługuje żadna. Liczyć się przecież trzeba z tem, że przybędzie tam konkurencja Amerykanek, Kanadyjek i Australijek, której w Pradze nie było. A to wystarczy, by naszym najlepszym nawet reprezentantkom odebrać wszelkie szanse na miejsca finałowe. Oczywiście przyjmujemy za podstawę stan rzeczy obecny.

Pływanie ma dziś Bocheńskiego. Jest rzeczą bezsporną, że musi on jechać. Kto jest trzecim w Europie, ma duże szanse na to, by wejść do finału, nawet w konkurencji z U. S. A., Japonją i Australją. Możnaby jeszcze dyskutować co do Jarkuliszówny. Uzyskała ona w 1930 roku 8-my czas w Europie, mając przed sobą pięć Niemek. Skoro jedno państwo wystawią tylko po 2 zawodniczki, trzy Niemki odpadają i temsamem jest Jarkuliszówna piąta. Ponieważ konkurencja pozaeuropejska w stylu klasycznym jest b. słaba, miałaby Jarkuliszówna szanse na 6-te miejsce w finale, ale szanse niezbyt wielkie. Wysłanie jej zatem zależałoby od stanu finansów.

W wioślarstwie sytuacja jest jeszcze jaśniejsza: mistrzowie Europy na dwójce: Budzyński — Mikołajczyk mają większe, niż ktokolwiek inny prawo do wyjazdu. Tego nikt nie zakwestjonuje. Skiffisty o klasie europejskiej nie mamy wcale, a co do czwórek i tembardziej ósemek, to ich forma i dotychczasowe wyniki nie usprawiedliwiłyby niczem ogromnych kosztów, związanych z wysłaniem całej takiej drużyny i łodzi. Wprawdzie ósemka zajęła zaszczytne miejsce w Amsterdamie, jednak przypomnieć sobie trzeba, że na wąskim kanale przy systemie eliminacyjnym i jeździe dwójkami, można było wiele wygrać szczęśliwem losowaniem i dyplomacją przedstawicieli. Te możliwości odpadną w Los Angeles, gdzie będzie szło po kilka łodzi naraz. Z drugiej strony trzebaby również mieć na uwadze, że konkurencja europejska będzie tam bardzo skromna.

Poważne miejsce należy się boksowi. Sport ten ma cały szereg wyników bardzo dobrych z największemi potęgami amatorskiego boksu Europy. Trzeba jednak liczyć się z tem, że kraje pozaeuropejskie, przedewszystkiem U. S. A. obsadzą tę konkurencję wyjątkowo silnie. W każdym jednak razie Majchrzycki bezwzględnie kwalifikuje się do reprezentacji olimpijskiej. Mamy jeszcze paru zawodników: Rudzki, Wystrach, Chmielewski, których talent się krystalizuje i może dojrzeć do poziomu olimpijskiego.

Dość zagadkowo przedstawia się hippika, ta dawniejsza nasza podpora na igrzyskach. Jeżeli brać pod uwagę formę zeszłoroczną — trzebaby wypowiedzieć się dość stanowczo przeciw jej udziałowi w Igrzyskach. Takie wyniki, jak w Nicei nie uzasadniają niczem wysłania ludzi i koni na najodleglejszy koniec świata. O formie obecnej, która jest zupełnie zagadkowa, tembardziej, że nastąpiły w porównaniu z rokiem zeszłym daleko idące przetasowania, wiemy jeszcze niewiele,, chwilowo nic pochlebnego.

Do sportów silnych zalicza się dziś jeszcze szermierka, ale tylko w szablach. Mimo kosztów wysłania całej drużyny, wydaje się rzeczą niewątpliwą, że zespół szablowy powinien jechać. Tam gdzie są rzeczywiście poważne szanse na punkty, kosztów szczędzić nie należy.

Kolarstwo szosowe znajduje się w Polsce w stanie tak zaniedbanym, mamy tak minimalny kontakt z zagranicą, a te nieliczne spotkania przyniosły wyniki tak kompromitujące, iż o wysyłaniu szosowców mowy być nie może. Jeżeli zaś chodzi o kolarstwo torowe, jest rzeczą również oczywistą, że można mówić tylko o Szamocie i to z poważnemi zastrzeżeniami.

Reasumując to zestawienie, stwierdzić trzeba, że liczba zawodników, jakaby w chwili obecnej nadawała się na wyjazd do Ameryki, będzie następująca: do Lake Placid zawodników 9—11, do Los Angeles — 12 do 16 osób (nie licząc reprezentantów). Nie mówimy oczywiście o sztuce, gdyż obesłanie tych konkursów nie wymaga kosztów wyjazdu ludzi, a zatem niema powodów do ograniczeń. Przeciwnie, należy wobec naszego silnego na tem polu stanowiska dążyć do odbicia sobie tanim kosztem punktów.

Podkreślić trzeba raz jeszcze, że omawiamy możliwości wyłącznie na podstawie formy obecnej. Do roku przyszłego może się jeszcze niesłychanie wiele zmienić, zwłaszcza w takich sportach jak lekka atletyka, pływanie, boks, gdzie talenty rosną dość szybko.

Dr. Adam Popee

Młodzi szermierze Polski

Dobra forma i rekordowy start rezerw szabli, szpady i floretu

Dwie cechy charakteryzowały niewątpliwie tegoroczne mistrzostwa klasy B.; rekordowa ilość zawodników i znaczne podniesienie poziomu technicznego. Ten pierwszy moment zaskoczył do pewnego stopnia kierownictwo zawodów, to też wyznaczone dwa dni okazały się za szczupłe; stąd też wiele niedociągnięć organizacyjnych, których w przyszłości będzie można uniknąć. Oczywiście tłok był głównie przy naszej narodowej broni, szabli, gdzie ilość zawodników była rekordową, jak dotąd 42-ch szermierzy!

Najmniej było ich we florecie, lecz i tu nastąpiły miłe niespodzianki. Nigdzie dotąd nie pokazywani juniorzy Śląskiego Klubu Szermierzy z Katowic, uczniowie fechtmistrza Kozy, pp. Kenner i Paszek przynieśli zaszczyt swemu mistrzowi nienaganną forma, dobremi początkami techniki: wogóle to, co pokazali jest doskonałym podkładem do dalszego postępu. Z lwowskich zawodników p. Bachmann ma również dobre warunki fizyczne i dobrą szkołę, która nietylko dała mu trzecie miejsce, ale wykazała talent i nie po raz pierwszy okazało się, iż uczniowie fechmistrza Pieczyńskiego są dobrze prowadzeni. Z pośród reszty florecistów wyróżnia się ognistym temperamentem i dobrem prowadzeniem broni p. Brejnak i dwóch, trzech innych, ale to byłoby, o ile chodzi o robotę ściśle floretową, wszystko.

W szpadzie najważniejszą rolę odgrywali zawodnicy Policyjn. Klubu Sport. Prowadzenie broni, wyszukiwanie tempa, miały cechy roboty szpadowej, czego znacznie mniej widziało się u zawodników innych, zwłaszcza prowincjonalnych. Brak rutyny i zdecydowanego wykończenia ataku jest jednak jeszcze znaczny, co jaskrawo wystąpiło np. u zdobywcy trzeciego miejsca, p. Rokickiego, którego inne warunki i techniczny poziom predystynowały bodaj na pierwsze miejsce. To też mistrzostwo zasłużenie zdobył kom. Wojczyński, który posiadał konieczną do turnieju „ikrę". Inni jednak zawodnicy P. K. S. słabsi; specjalnie nie szpadowo wygląda robota p. Osmólskiego. W klubach prowincjonalnych przedewszystkiem brakowało zawodnikom precyzji prowadzenia broni i szpadowego wyczucia tempa.

Najlepiej wyglądała szabla, zwłaszcza że biedni zawodnicy, a specjalnie finaliści walczyli od rana do północy przeszło.

Z czterech ćwierć finałów weszło szesnastu szermierzy do półfinału i tu już odpadło paru dobrze zapowiadających się zawodników, jak p. Bachmann, p. Kazimierowicz — bodaj największy talent poznański, stary już zawodnik p. Kozłowski. Gdyby nie rzeczywiście wielkie zmęczenie, poziom walk w finale byłby znacznie wyższy, bo początek był lepszy od spotkań końcowych.

Zdobywca mistrzostwa, p. Zapaśnik, pokazał się z najlepszej strony. Technicznie dobry, zacięty, uważny, wcale szybki, przy dalszej systematycznej pracy będzie dobrym narybkiem klasy A. Bardzo szybki i wytrzymały jest p. Czarnecki z Krakowa, uczeń fechtm. Linnemanna, braki uwidaczniają się jednak w technice. P. Paszek jest słabszym niż we florecie i jednostronnym, jednak jak na krótki okres pracy można i tu w przyszłości spodziewać się najlepszych wyników. Jako kandydata do klasy A można uważać starego, wytrawnego zawodnika A. Z. S.-u, p. Załęskiego.

I tu okazuje się, że stosowana zasada swobodnej oceny Kapitana Związkowego w przenoszeniu do klasy A jest słuszna. Nie papierowe pierwsze, czy pierwsze dwa lub cztery miejsca dają możność dostania się do elity szermierzy, ale wynik ogólny, który przejawia się nie tylko w cyfrach. Zawodnik na ósmem miejscu może być często lepszy i rokować lepsze nadzieje, jak czwarty czy trzeci.

Mistrzostwa klasy B były sukcesem pracy p. fechmistrza Szombathely; wychowani przez niego fechtmistrzowie poszli na prowincję lub są w stolicy i mają już uczni, którzy są świetnym zadatkiem na przyszłość.

Należy unikać wyników za każdą cenę, które są zabójstwem ucznia, u którego po trzech, czterech turniejach kończy się postęp. Należy pilnować czystości roboty; dobrze zrobiona akcja w tempo jest piękna ale ona udaje się młodemu szermierzowi nie często i dlatego czysta parada jest i ładniejsza i daje lepszą podstawę do wyników przyszłości.

Niech zatem i fechmistrze i uczniowie nie uważają tych dobrych wyników jako górnej granicy swej wiedzy — złych jako brak widoków na przyszłość. Systematyczna praca zawsze przynosi wyniki, a my potrzebujemy coraz więcej dobrego narybku.

Sędziowie mieli pracę — specjalnie ci, którzy ciągle prawie byli przy planszy — b. ciężką. Trzeba im więc wybaczyć jeżeli popełnili błędy. Na przyszłość jednak trzeba pamiętać, że sędziowanie jest też obowiązkiem i że nie można traktować go jako zajęcia, które się wypełnia tylko w wypadku, jeżeli niema innego ważniejszego.

Tu czeka Polski Związek Szermierczy jeszcze ciężka robota.

Sezon motocyklowy zagranicą

Pierwszy raid dookoła Polski

Zawody motocyklowe można podzielić na trzy grupy: zawody szybkości „czystej" (na torze lub szosie), zawody turystyczne (raidy), wyścigi górskie.

Do pierwszego rodzaju zawodów zaliczyć trzeba przedewszystkiem t. zw. Grand Prix. Najsławniejszy jest angielski wyścig na wyspie Man: : Tourist Trophy (w połowie czerwca). Poza tem prawie każde państwo urządza swoje „Grand Prix". Z ważniejszych wymienić należy: Grand Prix Francji, Włoch, Niemiec, Belgji, Holandji, Szwajcarji, Hizspanji, Austrji, Węgier, Szwecji, Polski.

Stałe trasy wyścigowe posiada Anglja (wyspa Man), Belgja (szosa Spa - Francorchamps), Włochy (Mozna), Niemcy (Nürnberg-Ring). Stara trasa ma tę zaletę m. in.:, iż pozwala co roku śledzić postęp w wynikach. Francja organizuje, pozatem, jesienią próby bicia rekordów pod Arpajon. Niejeden rekord światowy został tam ustanowiony.

Z pośród raidów na plan pierwszy wysuwa się „sześciodniówka międzynarodowa", organizowana w tym roku przez Włochy (30 sierpień — 4 wrzesień). Poza tem: 144 godzinny konkurs wytrzymałości w Niemczech; Tour de France, Włoch i Polski. Opinję ciężkiej próby posiada raid Paryż — Pireneje — Paryż; w Anglji: Lands End Trial.

Ciekawą innowacją w kalendarzu motocyklowym jest wprowadzenie w bieżącym sezonie wyścigów o mistrzostwo górskie Europy—na wzór mistrzostw samochodowych. Zawody górskie należą do najciekawszych sprawdzianów maszyny i kierowcy.

W kalendarzu krajowym widzimy sensacyjną nowość w postaci „sześciodniówki" czy nawet siedmiodniówki: oto w dn. 17 — 24 maja odbędzie się raid dookoła Polski. Dn. 12 lipca — wyścig naprzełaj w Poznaniu; dn. 26 lipca—raid Warszawa — Wilno — Warszawa; dn. 16 sierpnia — wyścig tatrzański; dn. 20 września — wyścig płaski o mistrzostwo Polski w Poznaniu.

Tegoroczne Grand Prix odbędzie się, jak zwykle, pod Katowicami dn. 28 czerwca.

Wśród piłkarzy warszawskich

Mecz ligowy Legja — Polonia został przełożony z 28 czerwca, wskutek wyjazdu Legji do Wiednia, na 20 czerwca r. b.

Polonja i Legja mają sprowadzić na Zielone Święta (24 i 25.V) drużynę rumuńską Tricolor lub wiedeńską Hakoah.

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zawarł umowę z władzami wojskowemi w sprawie wykorzystania boisk, znajdujących się w obrębie Warszawy na terenach wojskowych, jak 36 p. p. na Pradze, w 1 pułku lotniczym, Szkole Inżynierji it.d. Przyniesie to dużo korzyści B i C klasowym klubom.

Gabrysiak (Legja) został ukarany jednomiesięczną dyskwalifikacją za słowną obrazę sędziego.

Za podwójne podpisanie kart zgłoszeń ukarano dyskwalifikacją na przeciąg 4 miesięcy: Godlewskiego (Robur), Orłowskiego (Kongresówka) oraz Szprocha (Sarmata).

Brzostek (Ruch) doskonały bramkarz ex-mistrza piłkarskiego stolicy nosi się z zamiarem wstąpienia do Warszawianki. Narazie na przeszkodzie stoi brak zwolnienia z Ruchu.

Sieliński (Znicz) będzie figurować na indexie piłkarskim w ciągu 8 tygodni, w konsekwencji nieopuszczenia boiska, mimo wykluczenia go przez sędziego.

Skra gościć będzie na Zielone Świątki robotniczą drużynę piłkarską Gdańska Langfuhr, która rozegra 2 mecze, jeden ze Skrą, drugi z robotniczą reprezentacją Warszawy.

Austrjaccy piłkarze - robotnicy planują na Zielone Świątki tournee po Polsce. „Elektra" bawić będzie w Krakowie i w Łodzi; projektowany jest również mecz klubu tego z reprezentacją robotnicza Polski.

Ze sportu żydowskiego

Święto sportu żydowskiego obchodzone będzie uroczyście dnia 5-go maja. W całym szeregu miast prowincji Polskiej w przededniu święta odbędą się wielkie pochody propagandowe sportowców żydowskich. W dniu święta odbędzie się szereg imprez sportowych, obejmujących lekką atletykę, gry sportowe i piłkę nożną.

W Warszawie na boisku Skry odbywać się będą przez cały dzień od rana do zmierzchu zawody sportowe żydowskich szkół średnich w grach sportowych i lekkiej atletyce, zaś o godz. 2 p. p. turniej piłkarski klubów żydowskich z udziałem Makabi, Bar-Kochby, Zassu, Hakoahu, Samsonu i Hagiboru.

Makabi krakowska, jeden z najpotężniejszych klubów żydowskich w Polsce organizuje uroczystości od 2 do 10 maja r. b. W ramach tygodnia odbędzie się szereg propagandowych akademij sportowych w Krakowie oraz następujące imprezy sportowe: 2 maja: zawody lekkoatletyczne junjorów (boisko Makabi); 3 maja: uroczysta inauguracja nowozałożonej sekcji motocyklowej i start biegu kolarskiego dla członków Makabi na 50 i 25 klm., a 15 klm. bieg dla niestowarzyszonych kolarzy żydowskich: 4 maja: capstrzyk orkiestry Makabi z rewją kolarzy i motocyklistów po ulicach Krakowa wieczorem; 5 maja: zawody lekkoatletyczne i gier sportowych na boisku Makabi; 7 maja: finały mistrzostw lekkoatletycznych i zawody gier sportowych; 9 maja: turniej piłkarski klubów żydowskich oraz 10 maja: uroczyste otwarcie sezonu sekcji wioślarskiej Makkabi, połączone z wewnętrzno-klubowemi regatami oraz akademja w lokalu Makabi.

Sport żydowski rozwija się na terenie krakowskim masowo. Z 18 klubów dwa (Makkabi i Jutrzenka Tarnów) należą do klasy „A"; 6 bierze udział w rozgrywkach klasy „B", a 10 reprezentuje klasę „C". Poza piłkarstwem Makkabi posiada dobrze rozwijające się sekcję pływacką, lekkoatletyczną, kolarską i wioślarską oraz szereg innych sekcji jak hokejową, łyżwiarską, narciarską, hippiczną, gier sportowych Hakoah sekcję ping - pongową, a reszta klubów uprawia z powodzeniem rozmaite gałęzie sportu, przyczem liczba uczestników coraz bardziej się powiększa.

Bluman (Makabi — Warszawa) po dziewięciomiesięcznym przymusowym odpoczynku, spowodowanym złamaniem nogi, wystąpi ponownie w napadzie Makabi warszawskiej.

Makabi warszawska wniosła protest do Zarządu P. Z. B. z powodu decyzji Zarządu, dyskwalifikującej Finna.

B-cia Lerner, doskonali napastnicy Gwiazdy warszawskiej, opuszczają w końcu sierpnia r. b. Polskę i udają się do Brazylji.

Posłuchajmy ciekawych rzeczy o Lwowie

Lechja: lustro dawnej Pogoni. Jak przyjęto tragiczne 0:7. Wróżby i obawy

Lwowski światek sportowy przeżywał ubiegłej niedzieli wiele wrażeń. Dostarczyło ich spotkanie Czarnych z Lechją w niemniejszej mierze, niż wiadomość o katastrofalnej klęsce Pogoni.

Zacznijmy jednak od stron jaśszych. Była nią bezprzecznie pokonana Lechja. Bez wzgędu na przyszłość zakrytą mgłą tajemniczości wykazała ona, że wieczna piosnka o braku materjału piłkarskiego we Lwowie, jest jedynie legendą, wymyśloną chyba gwoli salwowania nieudolności p. t. kierowników klubów i sekcyj, którym wygodniej jest zapuszczać sieci w obce niewody w poszukiwaniu grubych ryb, niż zająć się racjonalną hodowlą własnego młodego narybku.

Nie wiemy jakie będą dalsze losy Lechji. Być może, że w twardym młynie ligowym siły jej okażą się jeszcze zbyt słabe. Dziś trudno na to dać odpowiedź. W każdym razie teraz już stwierdzić możemy, że w drużynie zielonych właśnie drzemią owe dawne słynne lwowskie siły, drzemie stary duch bojowy, ambicja i zapał, która doprowadziła niegdyś lwowską Pogoń do wielkiej świetności.

Nawet struktura zewnętrzna bardzo podobną jest do tej, którą obserwowaliśmy u Pogoni. Czyż przebojowy, rwący naprzód Kruk nie mógłby być młodszym bratem Janka — Garbienia?

A Rusiecki najlepszy technik ze swych współtowarzyszy, czy nie jest do pewnego stopnia równoważnikiem Batscha?

Trudno oczywiście porównać A-senkę z Wackiem Kucharem. Takie indywidualności rodzą się jedynie raz na długi okres czasu, ale w sumie cała trójka sposobem i techniką gry przypomina niejednokrotnie słynną lwowską trójkę, która w trzech ciągach przemierzyć potrafiła pół boiska i o ostatnim tchu jeszcze oddać zabójczy dla przeciwnika strzał.

Porównanie nasze wyda się czcicielom tradycji zapewne śmiałe a może i bluźniercze, jednak nie da się zaprzeczyć, że Lechja jest drużyną lwowską, materjał jakim dysponuje przeszczepiony na inny grunt przyjąłby się napewno bardzo dobrze i zwolniłby z trosk szukania uzupełnień... w obcych rewirach. „Pobór" Lechji nie przekroczył zasięgu okręgu lwowskiego. Wykazał on, że materjału dobrego jest pod dostatkiem, trzeba tylko chcieć i umieć szukać.

Wiadomość o klęsce Pogoni brzmiała tak nieprawdopodobnie, że poprostu nie chciano jej wierzyć. Uważano ją za kiepski żart lub raczej złośliwą plotkę, to też redakcje lwowskie zasypywane były telefonami z prośba o potwierdzenie wyniku.

Niestety nie dał się on sprostować. Już to Pogoni przyznać należy, że jak coś robi — to porządnie. Jeżeli przegrywa, to zwykle nie niżej niż 3:0, a że tym razem dawka się podwoiła, to już po części wina nieszczęśliwego zbiegu okoliczności.

Wyjazd do Poznania połączony był z rozmaitemi trudnościami, to też skład do ostatniej chwili nie był ustalony. Odbiło się to na nastroju drużyny której zabrakło już wiary we własne siły. Nie brakło jej kibicom, którzy liczyli na pewne zwycięstwo swych faworytów i ciężko się rozczarowali.

Obecnie, jak to zwykle bywa, szuka się winnych i pociesza się nadzieją, że nauczka poznańska nie pójdzie w las, a w każdym razie stanie się bodźcem do wytrwałej pracy i rehabilitacji. Opierając się na zawiłych metodach rachunkowych dowodzą wróżbici, że powinna ona nastąpić szybciej, niż oczekują tego zwykli śmiertelnicy, kto wie nawet czy najbliższej niedzieli w spotkaniu z Wisłą.

Wróżbici są od tego, by przepowiadać rzeczy nieprawdopodobne, sceptycy zapatrują się na sprawę nieco inaczej i żywią poważne obawy, by trzy drużyny lwowskie przynajmniej w najbliższym okresie nie przyjęły na siebie mało zaszczytnej roli tylnej straży ligowej

Jeźdźcy polscy na Jasnym Brzegu

Po słabych wynikach wykazują pewną poprawę lecz nie mają szczęścia

Z Nicei piszą do nas: Kawalerzyści polscy w pierwszych dniach konkursów oszczędzali konie, ciągle jeszcze osłabione na skutek gwałtownej zmiany temperatury.

Konie obecnie lenieją, co je osłabia jeszcze bardziej.

Taktyka oszczędzania koni, które w Polsce nie galopowały na otwartem polu w r. b. ani razu — okazała się dobra. Konie stopniowo wchodzą w formę, uzyskując coraz to lepsze wyniki.

Pierwszego dnia zawodów — 18 b. m. w konkursie Komitetu Igrzysk i Sportów startowało 7 koni polskich. Na ogólną ilość 53 koni startujących w tym konkursie 9 przeszło parcours bez błędu. W tej dziewiątce znalazła się i „Nida" pod por. Korytkowskim.

W rozgrywce, która przeprowadzona była na czas, „Nida" zajęła siódme miejsce. Poza tem „Vermeille", której dosiadał por. Kulesza, nagrodzono wstęgami honorowemi.

„Orzeł", „Oberek" i „Orgja" wykazują znaczną poprawę.

Dużo zmartwienia natomiast przyczyniają rtm. Starnawskiemu jego wierzchowce: „Nelson" i „Narcyz", które uparcie odmawiają skoków. Konkurs wygrał Hiszpan — kpt. Macorra, 2) kpt. Filippini (Włochy), 3) kpt. Finlay (Irlandja), 4) kpt. Cavanillas (Hiszpanja), 5) por. Degalier (Szwajcarja), 6) por. de Horne (Belgja).

W konkursie o nagrodę wielkich hoteli miejskich, rozegranym tego samego dnia, startowało 32 konie, w tem 3 polskie: „Redgleadt", „Doneuse" i „Zefer". Wszystkie trzy konie przeszły parcours z błędami, względnie poprawnie.

Zwyciężył płk. Constantinescu (Rumunja), dalsze miejsca zajmują jeźdźcy portugalscy (drugie i trzecie) i belgijscy (czwarte).

Konkurs o nagrodę Komitetu Technicznego wygrał kpt. Balanda (Francja), 2) kpt. Brabandere (Belgja), 3) Filipponi (Włochy). Żaden koń polski w tym konkursie nie startował.

Drugiego dnia zawodów — 19 b. m. odbył się konkurs potęgi skoku, w którym startowało 27 koni. Z koni polskich udział brał tylko „Nelson" (pod rtm. Starnawskim), który znowu, jak dnia poprzedniego, odmówił skoku. W konkursie tym zwyciężył Rumun — kpt. Kirculesco.

W trzecim dniu zawodów 20 b. m. odbył się konkurs o nagrodę Armji polskiej. Startowało 48 koni, w tem 5 polskich: „Doneuse" pod rtm. Kapuścińskim, „Nida" pod rtm. Korytkowskim, „Vermeille" pod por. Kuleszą, „Narcyz" pod rtm. Starnawskim i „Orgja" pod mjr. Antoniewiczem.

„Nida" i „Vermeille" przeszły parcours bez błędu i zakwalifikowały się do rozgrywek o pierwszą nagrodę, lecz przy rozgrywce na czas oba konie przepadły: „Vermeille" wyłamała, „Nida" zrobiła dużo błędów.

„Doneuse" ukończyła parcours z dwoma błędami, „Narcyz" znowu odmówił skoku i został wydzwoniony, „Orgja" zakulała na przeszkodzie na łopatkę (na szczęście lekko, do uleczenia na miejscu) i nie skończyła parcours'u; „Nida" i „Vermeille" otrzymały wstęgi honorowe.

Nagrodę Armji polskiej zdobył kpt. Cunna (Włochy) na „Boffalinie", 2) kpt. Fernandez (Hiszpanja) na „Abridera", 3) kpt. Horne (Belgja) na „Smeta", 4) kpt. Macorra (Hiszpanja) na „Fannel", 5) kpt. Lequio (Włochy) na „Norgil", 6) por. Guttierez (Włochy) na „Nereida".

Czwartego dnia zawodów — 22 b. m. odbyły się trzy konkursy. W konkursie o „prix de la Turbie" czwartą nagrodę zdobył rtm. Kapuściński na „Doneuse". W konkursie tym zwyciężył kpt. Filipponi (Włochy) na „Nasello", 2) kpt. de Menten de Horne (Belgja) na „Sueta", 3) por. de Breuil (Francja) na „Popol", 5) ppułk. Forquet (Włochy) na „Capinera".

W tym konkursie startowało 25 koni, w tem 3 polskie: „Doneuse" (bez błędu), „Redgleadt" pod por. Kuleszą i „Zefer" pod por. Korytkowskim. O sile konkurencji świadczy fakt, że „Redgledt" kończy parcours z dwoma tylko błędami (jedno strącenia drąga zadem) i zostaje bez miejsca.

„Redgledt" nieco po tym biegu zapada na łopatkę. Po zabiegach defekt można będzie zapewne usunąć.

Konkurs o nagrodę Monte Carlo był triumfem jeźdźców włoskich. Zwyciężył kpt. Formigli (Włochy) na „Montebello", 2) kpt. Fillipponi (Włochy) na „Otranto", 3) kpt. Lequio (Włochy) na „Norgil", 4) kpt. Hombre (Hiszpanja) na „Caida", 5) por. Mottler na słynnej klaczy „Lucette", która wygrała w r. 1924 Olimpjadę w Paryżu, 6) por. Kulesza na „Vermeille".

Startowało w tym konkursie 41 koni, w tem pięć polskich. „Vermeille" przeszła parcours bez błędu. „Oberek" pod mjr. Antoniewiczem, „Narcyz" pod rtm. Starnawskim i „Nida" pod por. Korytkowskim ukończyły parcours względnie dobrze.

Rtm. Kapuściński na „Orle" zmylił parcours.

Konkurs o nagrodę Monako rozegrany tego samego dnia przyniósł szóstą nagrodę mjr. Antoniewiczowi, który dosiadał „Orgji". Zwyciężył por. Motler (Szwecja) na „Secretaire", 2) por. Van de Meersch (Belgja) na „Tencents a Danse", 3) mjr. Mesmachers (Belgja) na „Prohibition", 4) kpt. Coppenelle (Belgja) na „Senateur", 5) por. de Teliere (Francja) na „Acio".

Startowało 32 konie, w tem dwa polskie. „Nelson" pod rtm. Starnawskim znowu wyłamał.

Piątego dnia zawodów rozegrano konkurs o puhar księżnej Aosta. Każdy jeździec dosiadał dwu koni (punkty karne sumuje się).

W trudnym tym konkursie kawalerzyści polscy odnieśli duży sukces: por. Kulesza na koniach „Redgledt" i „Vermeille" zajął drugie miejsce. Polak miał 4 punkty karne. Zrobiła je „Vermeille". „Redgledt" przeszedł parcours czysto. Zwycięzca konkursu Włoch zrobił również 4 punkty karne, lecz miał lepszy czas od por. Kuleszy, co zdecydowało o zdobyciu pierwszej nagrody.

Por. Korytkowski zdobył szóstą nagrodę. „Nida" przeszła parcours czysto, „Zefer" dostał 8 punktów karnych.

Rtm. Kapuściński jeździł na „Doneuse" i „Orzeł" — bez miejsca. Oba konie dostały po 16 punktów karnych.

Mjr. Antoniewicz startował na „Oberku" (4 p. karne) i „Orgji" (23 p. k.). „Oberek" dostał premję.

Rtm. Starnawskiemu bardzo się niepowodzi: „Narcyz" przypomina stare narowy, ciągle wyłamuje — odmawia skoku, a „Nelson" poważnie zakulał na prawą zadnią nogę i został zupełnie wycofany z konkursów.

Pierwszy z jeźdźców francuskich zajął dopiero 9-e miejsce.

Konkurs o puhar księżnej Aosta był „preludjum" do Puharu Narodów. Zaznaczyła się ogromna przewaga Włochów, którzy mają doskonałe, świetnie trenowane konie, a do tego sprzyja im szczęście.

Z wielkim pechem jeżdżą Francuzi, którym mimo nadludzkich wysiłków nic się nie udaje. 2 konie francuskie połamały nogi — trzeba je było zastrzelić.

Polacy, którzy wykazują stałą poprawę, także nie mają szczęścia. W siedmiu konkursach polskie konie przechodzą parcours bez błędu, a mimo to pierwsza nagroda stale się wymyka z rąk naszych jeźdźców. Naogół jeźdźcy i konie pracują bez zarzutu. Najbardziej zawiodły konie rtm. Starnawskiego. Najlepsze wyniki mają konie por. Kuleszy. Niespodziewanie dobrze biegają „Vermeille", która chorowała na influenzę w drodze i „Oberek". „Doneuse" jak zawsze — nierówna.

Naspodziewanie dobre wyniki mają Belgowie i Hiszpanie. Konkurencja — jedna z najsilniejszych jakie miały miejsce w Nicei.



Drużyna Cracovii i Morawskiej Ostrawy przed meczem. W środku (x) stoi konsul polski dr. Ripa.

Bocheński zaczyna pogoń za rekordami

Mistrz nasz powraca do formy i zwycięża na 50 m. i 100 m.

Gandawa, 27 kwietnia.

Osłabienie jakie jeszcze przed niedawnym czasem przechodził mistrz polski minęło zupełnie z chwilą, gdy rozpoczął on regularny trening. Gandawa znów mogła podziwiać w całej rozciągłości talent Polaka, który w kompromitujący sposób zostawiał w tyle przeciwników i z niesłychaną łatwością żonglował z rekordami.

Na meczu Gandawa — Paryż przeciwnikami Bocheńskiego obok satelitów klubowych byli dwaj Francuzi Borocco i Lesur. Przedstawiają oni dobrą klasę.

Styl Bocheńskiego jest znów bez zarzutu. Łagodne prucie wody, bez niepotrzebnych rzucań, pryskań. Regularny oddech, zręczny nawrót i silne odbicie kreują go na stylistę pierwszej wody. Brakiem ogromnym jest skok do wody. Niedzieli ubiegłej Bocheński trzy razy zastartował źle. Za każdym razem stracił on kilka dziesiątych części sekundy, które zwłaszcza w biegu 50 m. mogły były obniżyć rekord do 26,8 s.

Na zawodach tych zdarzył sie pozatem wypadek, jedyny swego rodzaju, stwierdzający dobre serce mistrza Polski i jego szeroką naturę. Szczęściem, iż ani Lesur, ani Borocco nie byli w tym dniu usposobieni do robienia niespodzianek tylko dlatego zaoszczędzili Bocheńskiemu wstydu, jakimby z pewnością była porażka do jednego z nich. Mianowicie w chwili startu na 100 m. Bocheński otrzymawszy tor najbliżej publiczności rozpoczął rozmowę ze swym kolegą. To też nie zauważył startu i dopiero prvśnięcie wody oprzytomniło go na chwilę. Spojrzawszy na startera i skonstatowawszy, iż ten nie ma zamiaru zatrzymać biegu, skoczył on za przeciwnikami oddalonymi już o dobre 6 mtr. doszedł ich na 25 m. Publiczność, dla której ta pomyłka Bocheńskiego wyglądała na dawanie przeciwnikom „for" wynagrodziła go żywiołowemi oklaskami. Bo doprawdy odrobić na 25 m. 6 mtr. nie należy do rzeczy codziennych.

I tak Bocheński stał się przypadkowo bohaterem wieczoru.

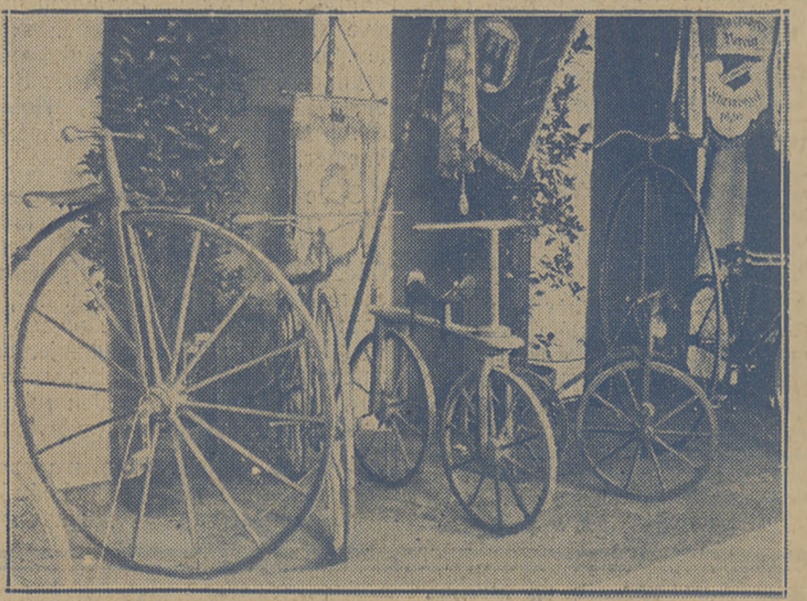
Na 100 m. startują Bocheński, Stevens, Lesur i Borocco. Borocco wyróżnia się świetną budową fizyczną. Bocheński opóźnia się na starcie. Do pierwszego zakrętu płynie on wprost w warjackiem tempie, różnicę odrabia z trudnością. Od tej chwili wyścig jest w ręku Polaka. Prowadzi on jeszcze do 75 w tempie bardzo szybkiem, lecz następnie odczuwa zmęczenie i zobaczywszy, iż nic mu nie grozi, kończy niesłychanie łatwo. Czas łapany od chwili startu rzeczywistego — 1:01 s.; w konkursie 1:3,8 s. Następny Borocco 1:05,4 s., Lesur 1:07,6 s., Stevens 1:08,6 s.

100 m. st. klas. Van Parys 1:18,2 s. przed Cartonnem 1:18,6 s. 100 m. na wznak: Borocco 1:20,6 s., de Pauw 1:20,8 s.

3 x 50 stylem zmiennym. Gandawa postanawia iść na rekord, co jej zresztą Bocheński solennie przyrzeka, każąc sobie złapać czas na 50 m. w tym samym zamiarze. Thienpondt odsadza się lekko od Gottelanda. Parys powiększa odległość na Cartonnecie. Bocheński ma więc już zadanie zupełnie uproszczone, polegające jedynie na pobiciu rekordu. Skacze z pośliznięciem, tracąc najmniej 0,4 s. Basen przepływa w idealnym stylu, osiągając nowy rekord polski na 50 m. — 27,2 s., oraz rekord belgijski w sztafecie 3 x 50 m. stylem zmiennym — 1:36 s.



SERCE SPORTOWE N. JORKU
Olbrzymi Yankee Stadium podczas pierwszego meczu wiosennego, otoczony kolumnami samochodów



PRZEDPOTOWE ROWERY
wzbudzały sensację na wystawie sportowej w Londynie.

Ucieczka z miasta...



WISŁA — POLONJA 3:1.
Seichter walczy z Kisielińskim II. Na prawo Miaczyński w pogotowiu bojowem.



Samochód Citroen na wystawie w Bagateli przystosowany do wycieczek zamiejskich i spędzania w sposób wygodny uroczego „campingu"



WARTA — POGOŃ 7:6.
Jedyny groźny moment pod bramką poznańczyków. Kasprzak broni nakrywką. Atakuje go Prass. Na lewo Wojciechowski na prawo Flieger.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filie: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.